

WIADOMOŚCI RYBACKIE

ISSN 1428-0043

NR 6-7 (127)
CZERWIEC-LIPIEC 2002

Siedem grzechów głównych – Reforma Wspólnej Polityki Rybackiej



Przystąpienie Polski do UE wymusza na nas dostosowanie się do wspólnych dla wszystkich państw członkowskich reguł działania. Zgodnie z zapisami

Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską (art. 2), celem Wspólnoty jest dążenie do zrównoważonego rozwoju działań gospodarczych i trwałego rozwoju z poszanowaniem środowiska naturalnego.

Osiągnięciu tego celu mają służyć m. in. działania związane ze wspólną polityką w zakresie rolnictwa i rybołówstwa (art. 3 pkt e). W chwili obecnej

Wspólna Polityka Rybacka obchodzi 20 rocznicę swojego istnienia, co stwarza okazję do podsumowania skuteczności

jej działania. Pierwszy przegląd WPR dokonany przed dziesięciu laty wykazał, że same środki techniczne i wzmoczona kontrola nie są w stanie zapobiec przełowieniu zasobów i konieczne jest podjęcie bardziej radykalnych środków w postaci np. ograniczania nakładu połowowego poprzez złomowanie statków.

Dokończenie na s. 2

Siedem grzechów głównych – Reforma Wspólnej Polityki Rybackiej

Dokończenie ze s. 1

Obecny przegląd realizacji celów WPR sprawia wrażenie powtórzenia się sytuacji z 1992 r. W komunikacie Komisji UE z dn. 28 maja br. dot. reformy WPR możemy przeczytać: „kurczące się zasoby rybne, malejące połowy, zbyt dużo statków rybackich uganianych się za coraz mniejszą ilością ryb, malejące zatrudnienie i brak efektywnej kontroli oraz sankcji za łamanie przepisów... WPR potrzebuje zasadniczej zmiany”. Aktualnie 16 stad ryb na wodach UE wymaga podjęcia radykalnych środków w celu odbudowy, a kolejnych 12 znajduje się poniżej bezpiecznego biologicznego limitu. Wynika z tego, że założonych przed 10 laty celów polityki rybackiej UE nie udało się zrealizować i że obecnie UE stoi w tym samym miejscu, co w 1992 r., bogatsza jednak o nowe doświadczenie, o czym przypominają mizerne zasoby ryb i biedniejsza o setki milionów euro wydanych na nie zawsze skuteczną ich ochronę.

Założenia reformy WPR 2002 wyrażnie wskazują, które z dotychczasowych działań uznano za mało skuteczne lub wręcz szkodliwe, a które warte są kontynuacji w dotychczasowej bądź nieco zmienionej formie.

Po pierwsze – żadnych funduszy na budowę nowych statków rybackich

Zgodnie z dotychczasowymi przepisami państwa UE mogły, pod warunkiem że założone w MAGP (wieloletni program redukcji floty) cele zostały osiągnięte, otrzymać subwencję na budowę nowych statków rybackich o pojemności i mocy nie większej niż pojemność i moc statków wycofanych z rybołówstwa (bez wsparcia publicznego). Wprowadzany w ten sposób do rybołówstwa statek rybacki był upoważniony do otrzymania dwukrotności stawki należnej za złomowanie, czyli w przypadku budowy kutra o pojemności 100 ton (np. B25sA) było to 1 mln euro (ok. 4 mln zł). W latach 1994-1999 UE na odnowę i modernizację floty wydała prawie 0,5 mld euro. W planowanej nowelizacji Rozporządzenia Rady 2792/1999 artykuł dotyczący odnowy i modernizacji statków rybackich zostaje wykreślony, tym samym nie przewiduje się jakiegokolwiek pomocy publicznej dla nowo budowanych statków.

Po drugie – ostrożniej z modernizacją

Wspomniane wcześniej środki na modernizację statków rybackich będą obłożone ostrymi ograniczeniami. Dotychczasowa praktyka dowiodła bowiem, że część pomocy finansowej UE przeznaczanej na modernizację statków prowadziła de facto do wzrostu potencjału połowowego floty (np. instalowania mocniejszych silników, przebudów zwiększających pojemność ładowni). Obec-

ne zmiany mają zapobiec takim sytuacjom. Środki pieniężne będą przyznawane na zwiększenie bezpieczeństwa na pokładzie, wprowadzanie bardziej selektywnych narzędzi połowów, poprawę jakości złowionego surowca. Warunkiem ich przyznania będzie jednak wcześniejsze zrealizowanie założonego poziomu redukcji floty.

Po trzecie – śmieiej z redukcją potencjału połowowego

Nie będzie już następnego wieloletniego programu redukcji floty. Cele obecnego MAGPIV będą jednak musiały zostać zrealizowane, a określone w nich pojemność i moc floty rybackiej będą stanowić poziom referencyjny dla planowanej dalszej redukcji floty. W latach 2003-2006 redukcja flot połowowych poszczególnych państw UE sięgać będzie nawet 60% w zależności od regionu i zasobów ryb, w zróżnicowany sposób dotknie poszczególne państwa UE. Jak widać w tabeli 1, szczególnie wysoki poziom redukcji planowany jest dla państw bałtyckich – Szwecji (59%), Finlandii (26%) i Danii (25%). Warto jednocześnie zwrócić uwagę na fakt, że skala redukcji liczebności floty jest niższa od skali redukcji tonażu, co wskazywałoby, że państwa te zamierzają skoncentrować się przede wszystkim na wycofywaniu większych statków. Brak jest jednak, w chwili obecnej, dokładnych danych dotyczących segmentacji i wielkości floty przeznaczonej do redukcji. UE planuje wycofać łącznie ok. 8600 statków (8,5% ogółu) o tonażu ok. 350 tys. ton (18% całkowitego tonażu).

Tabela 1. Liczba i tonaż statków przeznaczonych do wycofania w latach 2004-2006.

Państwo	Liczba statków ogółem	Liczba statków do redukcji	% redukcji	Tonaż ogółem*	Tonaż do redukcji		% redukcji	
					A**	B***	A**	B***
Belgia	127	54	43	23 323	7 319	5 855	31	25
Niemcy	2 239	184	8	81 973	11 026	8 821	13	11
Dania	4 078	736	18	132 540	33 361	26 689	25	20
Hiszpania	16 627	1 326	8	799 254	69 505	55 604	9	7
Finlandia	3 689	92	2	23 427	6 145	4 916	26	21
Francja	8 174	962	12	213 901	42 365	33 892	20	16
Grecja	19 484	355	2	120 755	2 473	1 979	2	2
Irlandia	1 059	411	39	69 649	15 335	12 268	22	18
Włochy	17 562	2 986	17	230 177	23 715	18 972	10	8
Holandia	597	180	30	145 520	25 186	20 149	17	14
Portugalia	10 740	287	3	195 885	11 677	9 342	6	5
Szwecja	1 873	305	16	51 159	30 366	24 293	59	47
W. Brytania	7 598	714	9	250 684	73 317	58 653	29	23
Razem	93 847	8 592	9	2 338 247	351 791	281 433	15	12

*Zgodnie z założonym celem MAGP IV na 31.12.2001. **A – tonaż floty objęty działaniami dostosowania nakładu połowowego.

***B – tonaż floty przeznaczony do złomowania (80% wielkości A).

Źródło: Council Regulation establishing an emergency Community measure for scrapping fishing vessels. COM(2002) 190 final.

tej pojemności floty UE). Realizacja tego celu będzie wymagała zwiększenia o 40% dotychczasowej puli środków z 660 mln euro do 930 mln euro.

Niestety znika możliwość otrzymania wsparcia za sprzedaż statków do państw spoza UE lub przeniesienia statku do joint-ventures z państwem trzecim. Tym rodzajem redukcji floty mogłyby być szczególnie zainteresowane nasze przedsiębiorstwa dalekomorskie. Stosowanie tego typu wsparcia, polegającego na przeliczeniu potencjału połowowego z własnego podwórka na cudze uznane zostało za działanie nie służące „zrównoważonemu rybołówstwu” i mało odpowiedzialne w kontekście przełowienia zasobów na większości łowisk świata.

Po czwarte

– większe bezpieczeństwo socjalne

Redukcja nakładu połowowego będzie się wiązać oczywiście z koniecznością odejścia z zawodu tysięcy rybaków. Szacuje się, że restrukturyzacja potencjału połowowego statków UE dotknie ok. 28 tys. rybaków, czyli ok. 11% obecnie zatrudnionych na morzu. W latach 1991-1998 z zawodem pożegnało się prawie 70 tys. rybaków UE. Podobnie jak w latach wcześniejszych Komisja Europejska przygotowuje poważne rezerwy finansowe ok. 550 mln euro (20 tys. euro na osobę) na pomoc rybakom odchodzącym z zawodu. Przepisy odnośnie zasad przyznawania pomocy socjalnej niewiele się zmieniają – maksymalna wielkość środków, przysługująca na przekwalifikowanie rybakowi pracującemu w swoim zawodzie minimum 5 lat i definitywnie odchodzącemu z zawodu, wynosi 50 tys. euro. Znika natomiast możliwość dofinansowania kupna łodzi rybackich dla młodych rybaków, którzy po raz pierwszy chcą stać się właścicielami statku rybackiego.

Po piąte

– planowanie długookresowe

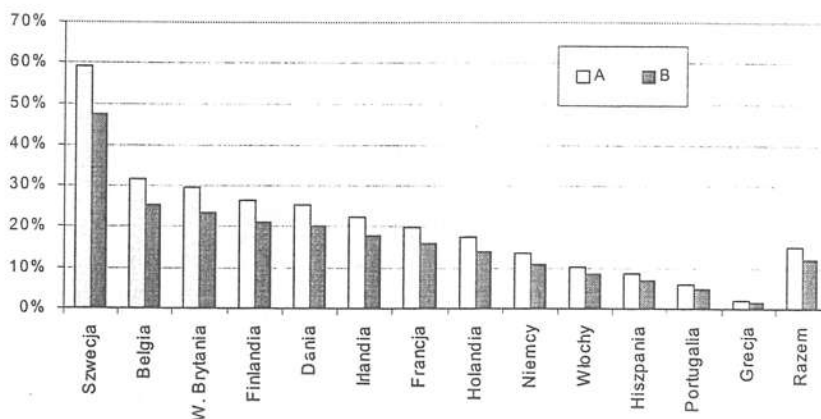
Dotychczasowa praktyka doraźnego zarządzania zasobami rybnymi, oparta na ustalaniu rocznych TAC zmieniających się niekiedy bardzo znacznie z roku na rok, zostanie zastąpiona poprzez wyznaczanie celów wieloletnich. Umożliwi to rybakom planowanie połowów w dłuższym okresie czasu i zabezpieczy przed nagłymi zmianami limitów połowowych. Państwa członkowskie UE będą jednak, tak jak do tej pory, odpowiedzialne za podział kwot połowowych pomiędzy swoich rybaków.

Po szóste

– poprawa kontroli

Używanie nielegalnych narzędzi, prowadzenie połowów trałowymi w rejonach przybrzeżnych, poławianie ryb bez licencji,

Wykres 1. Planowana wielkość redukcji potencjału połowowego w państwach UE



A – tonaż floty objęty działaniami dostosowania nakładu połowowego.
B – tonaż floty przeznaczony do złomowania (80% wielkości A).

Źródło: tabela 1.

falszowanie zapisów w dziennikach okrętowych jest ciągle poważnym problemem utrudniającym właściwe zarządzanie rybołówstwem w UE. W celu ograniczenia do minimum łamania przepisów i ujednolicenia systemu kontroli i kar w poszczególnych państwach członkowskich, Komisja Europejska zaproponowała utworzenie wspólnej struktury kontroli rybołówstwa. Przestrzeganiu zaleceń UE służyć mają jednolite kary nakładane zarówno na państwo członkowskie, np. w postaci obniżenia kwot połowowych, jak i na rybaków, np. w postaci zawieszenia licencji połowowej. Zamierza się również w większym stopniu wykorzystać elektroniczne systemy monitoringu połowów. W 2003 r. wszystkie statki rybackie powyżej 15 metrów będą zobowiązane do instalacji satelitarnego systemu monitorowania (VMS), a od 2004 r. z obowiązku posiadania tego urządzenia zwolnione będą tylko jednostki mniejsze niż 10 metrów. Od roku 2003, w ramach projektów pilotowych, będą instalowane na statkach elektroniczne dzienniki połowowe. W przyszłości wszystkie statki o długości powyżej 24 m będą zobowiązane do posiadania takiego urządzenia.

Po siódme

– lepszy dialog ze środowiskiem

Zmiany we Wspólnej Polityce Rybackiej nie będą mogły być skutecznie wprowadzone bez właściwego włączenia w nie środowiska rybackiego. Dotychczasowa partycypacja rybaków w tworzeniu polityki rybackiej uznana została za niezadowalającą, co było jedną z przyczyn jej małej skuteczności. Komisja Europejska planuje powołanie Regionalnych Rad Doradczych, które będą skupiać przedstawicieli przemysłu rybnego i służyć jej radą. Wszelkie istotne kwe-

stie, zmiany dotyczące WPR będą uzgadniane z poszczególnymi radami. Ponadto dane państwo członkowskie będzie zobowiązane konsultować z odpowiednią radą środki zarządzania rybołówstwem w obrębie swojej 12-milowej strefy terytorialnej.

Podsumowując ocenę skuteczności i potrzebę zmian Wspólnej Polityki Rybackiej, dokonaną przez Komisję Europejską, nie sposób nie odnieść się do przyszłego członkostwa Polski w UE. Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z założeniami rządu, mamy szansę stać się jednym z państw zjednoczonej Europy już za 1,5 roku. Jest to mało, ale i zarazem dużo czasu. Jest jeszcze ciągle wystarczająco dużo czasu na właściwe przygotowanie się do włączenia w ramy WPR poprzez wypracowanie jasnej strategii polskiego rybołówstwa, wyznaczającej cele i miejsce naszej floty w UE. Niezbędne jest przede wszystkim określenie skali i głębokości koniecznej redukcji polskiej floty wraz z pokazaniem tak negatywnych (bezrobocie) jak i pozytywnych (wyższa rentowność rybołówstwa) konsekwencji tego działania oraz określeniem środków niezbędnych do wypłaty odszkodowań. Szkoda natomiast, że jest już za późno na przygotowanie się do wejścia do UE poprzez przynajmniej częściową restrukturyzację floty, co niewątpliwie podniosłoby konkurencyjność naszego rybołówstwa wobec pozostałych państw Morza Bałtyckiego już w momencie akcesji. Na dzień dzisiejszy planowana przez Szwecję 50-60% redukcja floty (wykres 1) spowoduje, że będzie ona o 40% mniejsza od naszej, mimo to będzie miała o 45% większe od Polski TAC do wykorzystania.

Emil Kuzebski

Minister o problemach rybołówstwa



Z wiceministrem rolnictwa i rozwoju wsi, Jerzym Pilarczykiem rozmawia przy okazji odbywającego się w Słupsku Święta Ryby 2002 i V Międzynarodowej Konferencji Bałtyckiej „Stan polskiego rybołówstwa bałtyckiego przed akcesją do Unii Europejskiej” Przemysław Kuciewicz

• Na dzisiejszej konferencji jeden z przedstawicieli środowiska rybackiego skarżył się, że rezultaty zakończonych niedawno negocjacji akcesyjnych nie są temu środowisku znane i wyrażał obawę, że polskie rybołówstwo ma wejść do Unii na niekorzystnych warunkach. Czy rzeczywiście te informacje trzymane są pod kurtyną i czy dzieje się tak, ponieważ są dla rybaków bulwersujące?

To zarzut niepoważny. Wspólne stanowisko UE i Polski w sprawie uwarunkowań dotyczących naszego członkostwa w obszarze „Rybołówstwo” jest jawne. Powstało ono w wyniku wspólnych negocjacji.

W negocjacjach tych osiągnęliśmy to, co było możliwe, biorąc pod uwagę tak polskie, jak i unijne uwarunkowania. Tu nie ma ani zwycięzcy, ani pokonanego. Postulat polskich rybaków o ustanowienie okresu przejściowego dla udostępnienia naszej strefy ekonomicznej rybakom unijnym oraz o zakaz wstępu kutrów o długości ponad 30 m były nie do przeforsowania. Wzajemny dostęp do stref ekonomicznych jest fundamentalnym warunkiem wspólnej polityki rybackiej UE. Można ją albo przyjąć w całości, albo odrzucić, rezygnując równocześnie z istotnych korzyści, jakie ona niesie. Rybacy, a przynajmniej liderzy ich organizacji dobrze o tym wiedzieli, a więc nie ma co mówić o rozczarowaniu czy zaskoczeniu. Przyznaję, że nie byli takim stanowiskiem zachwyce-

ni. Ale po drugiej stronie – w UE – też analizowano nasze propozycje i oczekiwania. Przyjęliśmy kompromis.

• Pomówmy o drugim zarzucie, który wyrażony został nie tylko podczas dzisiejszej konferencji – o rzeczywistym czy też rzekomym braku polityki rybackiej. W postaci skrajnej słyży się wręcz o polityce antyrybackiej, o świadomym dążeniu rządu do unicestwienia rybołówstwa.

Na tak prowokacyjnie formułowane zaczepki nie będą odpowiadał. Mogę się tylko odnieść do mniemania tych, którzy pod mianem polityki rybackiej chcą widzieć jakiś dotykany dokument. Tymczasem polityka przejawia się nie w słowach a w działaniu. Działania zaś są zależne od uwarunkowań, od realiów, od możliwości. Najpierw chciałbym wskazać, że osią naszej polityki rybackiej jest wejście do Unii Europejskiej od 1.01.2004 r. Chodzi nie tylko o to, że jest to istotny cel polskiej polityki zagranicznej i gospodarczej w ogóle, ale i finansowe wsparcie ze środków UE przemian w rybołówstwie. Mówię o konieczności restrukturyzacji rybołówstwa bałtyckiego, a w uproszczeniu o zdecydowanym zmniejszeniu nakładu połowowego. Jak wykazał w wygłoszonym tu referacie dr Zbigniew Karnicki, w ostatnim dziesięcioleciu nakład połowowy został podwojony, natomiast wydajność połowów zmniejszyła się

do 30% wielkości pierwotnej. Stałemu zwiększaniu zdolności łowczych towarzyszyło zmniejszanie się zasobów. Dalsze podążanie tym kursem prowadziło do nikąd, a mówiąc obrazowo, do tego, że za ostatnią szprawką uganiałoby się 400 kutrów i 1000 łodzi.

• Czemu wobec tego wcześniej nie przeprowadzono redukcji floty?

Dobre pytanie. Ale zadać by je trzeba rządowi z okresu co najmniej kilkunastu ostatnich lat, nie tylko zresztą polskim, bo limity odłowów na Bałtyku ustala komisja międzynarodowa, a także całemu środowisku rybackiemu, które systematycznie podcinało gałąź, na której siedzi. Zwłaszcza przekraczając dozwolone limity i fałszując sprawozdania z połowów. Można oszukać ministra, można oszukać inspektora rybołówstwa, ale natury oszukać się nie da. A redukcji nakładu połowowego dotąd nie przeprowadzono głównie z tego powodu, że państwa nie było na to stać. By uniknąć wzrostu bezrobocia i tragedii wielu rybackich rodzin, redukcję floty należy przeprowadzić za stosownym wsparciem finansowym. W budżecie państwa ani w latach poprzednich, ani tym bardziej w tym oraz w przyszłym roku pieniędzy nie było, nie ma i nie będzie. Podobnie jak nie ma ich na zadośćuczynienie słusznym żądaniom służby zdrowia, oświaty czy opieki społecznej. Rybacy nie są tu żadnym dyskryminowanym wyjątkiem. Wyjściem jest skorzystanie z funduszy strukturalnych UE, która zresztą podobnego zabiegu dokonuje na flotach swoich członków. Rezultatem negocjacji jest zapewnienie 330 mln euro w latach 2004-2006 na restrukturyzację floty, przystosowanie przetwórstwa rybnego i modernizację infrastruktury w portach rybackich. Pod warunkiem, że uzupełniające 71 mln wyasygnuje skarb państwa.

• Pieniądze są ważne, ale przecież nie tylko one decydują. Od

lat powtarzają się skargi na niedostatki legislacji i błędy czy też zaniechania w zarządzaniu rybołówstwem. Powiedzmy wyraźnie: nieodpowiedzialna gospodarka zasobami jest winą nie tylko rybaków, ale i państwa, które nie potrafiło tej kwestii należycie prawnie uregulować i wedle prawa egzekwować.

I właśnie w tym obszarze przeprowadzamy ostatnio zasadnicze działania. Od kilku miesięcy obowiązuje nowa ustawa o rybołówstwie morskim, obecnie wydawane są rozporządzenia wykonawcze do niej. W parlamencie jest już projekt następnej ustawy – o organizacji rynku rybnego. W fazie opracowywania jest trzecia ustawa – o restrukturyzacji rybołówstwa bałtyckiego. W tym ostatnim przypadku nie ma powodów do pośpiechu, ponieważ z przyczyn, które przedstawiłem, restrukturyzację będzie można rozpocząć dopiero po wejściu do Unii, co, jak jesteśmy przekonani, nastąpi z dniem 1 stycznia 2004. Oczywiście nie będziemy czekać do tej daty z założonymi rękami. Będą przygotowywane odpowiednie przepisy i procedury oraz gromadzone będą środki budżetowe, aby restrukturyzacja, z wykorzystaniem wspomnianych funduszy unijnych, mogła się rozpocząć bezwzględnie po 1 stycznia 2004 roku.

• Rybacy twierdzą, że ustawa o rybołówstwie pozostaje martwa, ponieważ wciąż nie ma przepisów wykonawczych, a poza tym trudno liczyć na jej pełne wdrożenie wobec słabości kadrowej i technicznej inspektoratów rybołówstwa.

W środowisku rybackim istnieje tendencja do obarczania winą za wszelkie niedole rybołówstwa administracji państwowej. Mówiłem już o tym odpowiadając na pytanie o politykę rybacką. Zdaję sobie sprawę z niedoskonałości tej administracji, co jest m.in. wynikiem wspomnianych niedostatków kadrowych. Stąd też bierze się

zwłoka w wydawaniu rozporządzeń wykonawczych do ustawy o rybołówstwie. Dziś mogę poinformować, że zarówno Departament Rybołówstwa, jak i inspektoraty zostaną w istotny sposób wzmocnione, a proces ten właśnie się rozpoczął. Do końca roku 2003 w Departamencie przybędzie 15 etatów (w tym roku 8), w inspektoratach zaś 20. Wiem, że nie tylko ilość, ale zwłaszcza jakość kadr jest czynnikiem najistotniejszym. Dlatego też będziemy chcieli pozyskać najlepszych fachowców, a w tym względzie jestem jak najbardziej otwarty na propozycje środowiska. Aby w pełni wywiązać się z obowiązków, jakie na administrację nakłada ustawa o rybołówstwie, do końca roku 2003, zgodnie z przyjętym w rokowaniach z Unią harmonogramem, zostaną wdrożone, także przy użyciu środków unijnych z programu PHARE – odpowiednie procedury i mechanizmy kontrolne, w tym systemy monitoringu statków, rejestracji jednostek łowczych i zbierania danych statystycznych. Wiązać się to się oczywiście będzie z odpowiednim wyposażeniem inspektoratów. Natomiast na zarzut, iż przepisy ustawy o rybołówstwie nie są należycie egzekwowane, odpowiem i w ten sposób:

Nawet przy obecnym stanie inspektoratów możliwe jest bardziej rygorystyczne egzekwowanie przepisów ochronnych. Nie naciskam jednak na to. Mam bowiem świadomość, co by to znaczyło dla tych rybaków, którzy dosłownie walczą o przeżycie. Przez półtora roku, jakie nas dzieli od rozpoczęcia restrukturyzacji, musimy być tolerancyjni.

Natomiast od roku 2004 już taryfy ulgowej nie będzie. Będą natomiast środki, by rezygnującym z uprawiania rybołówstwa umożliwić przejście do innej pracy, do innego zawodu, wypłacić odszkodowanie za zlikwidowany kuter lub zaproponować wcześniejszą emeryturę.

• Dziękuję za rozmowę

Negocjacje między Polską a Unią Europejską w obszarze „Rybołówstwo” zakończone

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi poinformowało o zamknięciu rozdziału „Rybołówstwo” w negocjacjach z Unią Europejską. Zgodnie z wcześniejszymi informacjami Polska wycofała się z okresu przejściowego zakazującego połowów przez duże kutry unijne w polskiej Wyłącznej Strefie Ekonomicznej. Pozwoliło to na zakończenie negocjacji. Zgodnie z ustaleniami Polska po przystąpieniu do Unii Europejskiej będzie realizowała założenia Wspólnej Polityki Rybackiej Unii i zasadę względnej stabilności dostępu do zasobów.

Unia zaakceptowała stanowisko Polski zapewnienia dotychczasowych wielkości kwot połowowych na obszarach zarządzanych przez międzynarodowe organizacje rybackie, których Polska obecnie jest członkiem. Dotyczy to przede wszystkim Międzynarodowej Komisji Rybołówstwa Morza Bałtyckiego, NAFO, NEAFC i CCAMLR.

Zgodnie z zasadą pełnej kompetencji Unii Europejskiej w sprawach rybołówstwa, a dotyczących Wspólnej Polityki Rybackiej, z chwilą przystąpienia Polski do Unii Europejskiej polskie interesy w tych organizacjach będą reprezentowane przez Unię Europejską, a Polska będzie musiała wycofać się z tych organizacji. Dotyczyć to będzie również spraw odnoszących się do rybołówstwa dyskutowanych na forum Organizacji NZ ds. Wyżywienia i Rolnictwa FAO.

Odnosnie umów dwustronnych lub organizacji, których Unia nie jest członkiem decyzja o włączeniu tych umów do umów asygnowanych przez Unię Europejską zostanie podjęta przez Radę Unii, tak szybko jak będzie to możliwe i nie później niż przed terminem wygaśnięcia tych umów. Jeśli chodzi o przynależność i prace Polski w Międzynarodowej Radzie Badań Morza (ICES) to pozostaną one niezmiennione, jako że badania naukowe nie są zastrzeżone do wyłącznej kompetencji Unii Europejskiej.

To co najbardziej interesuje polskie rybołówstwo to gwarancja utrzymania relatywnej wielkości dotychczasowych polskich kwot połowowych na Bałtyku. Zgodnie z zasadą pełnej kompetencji Unii Europejskiej w sprawach rybołówstwa Polska po przystąpieniu do Unii wystąpi z Międzynarodowej

Komisji Rybołówstwa Morza Bałtyckiego, a polskie kwoty połowowe zostaną włączone do kwoty unijnej. Uzgodnienia stanowią jednak, że kierując się zasadą względnej stabilności przewiduje się ustalenie i utrzymanie przysługującego państwu będącemu członkiem Unii stałego procentu kwoty połowowej odnoszącej się do określonego stada ryb (objętego TAC). Pozostaje jeszcze ustalenie okresu odniesienia, nieodległego i reprezentatywnego dla polskiej działalności rybackiej. Najprawdopodobniej relatywna (procentowa) wielkość polskich kwot połowowych zostanie określona na podstawie wielkości kwot przyznanych Polsce przez MKRMB w okresie poprzedzającym okres akcesji, a więc w wielkości kwot przyznanych na rok 2003.

Do końca roku 2003 Polska w pełni dostosuje swoje ustawodawstwo tak by było ono zgodne z unijnym. Dotyczy to przede wszystkim regulacji odnoszących się do organizacji rynku rybnego. Planuje się wejście w życie ustawy w tej sprawie do końca 2002 roku obejmującej m.in. przepisy dotyczące standardów rynkowych i kontroli pierwszej sprzedaży (obowiązujące od 1 stycznia 2003 r.) i interwencji rynkowej (w dniu akcesji).

W odniesieniu do naszej zdolności do implementacji prawa unijnego w rybołówstwie ustalono, że Departament Rybołówstwa MRiRW będzie wydawał licencje połowowe, prowadził rejestr statków rybackich, zbierał i przetwarzał dane dotyczące połowów otrzymywane od trzech okręgowych inspektoratów rybołówstwa morskiego oraz przygotowuje schemat kontroli. Okręgowe inspektoraty zostaną wzmocnione kadrowo o 10 osób w 2002 roku i o dalsze 10 w 2003. Odnosnie monitoringu statków rybackich (VMS) ustalono, że wszystkie statki powyżej 24 m długości zostaną wyposażone w „blue boxes” poczynając od pierwszego kwartału 2003 roku, a proces instalowania wyposażenia stacji lądowych (hardware i software) oraz przeszkolenie personelu zakończy się w pierwszym kwartale 2003 roku.

ZK

Kierunki restrukturyzacji polskiej floty bałtyckiej

Obecne propozycje zmiany kierunków Wspólnej Polityki Rybackiej kładą większy nacisk na potrzebę restrukturyzacji potencjału połowowego państw UE. Restrukturyzacja ta rozumiana jest jako definitywne zakończenie działalności połowowej statku – w drodze złomowania, bądź ograniczenia nakładu połowowej floty – poprzez limitowanie czasu, jaki statki rybackie mogą spędzić na połowach ryb. W latach 90. tonaż floty państw UE zmniejszył się, głównie na skutek redukcji w ramach III i IV MAGP (wieloletnich programów redukcji floty) o około 10% (bez uwzględnienia Szwecji i Finlandii).

Historyczna chwila

W przypadku polskiej floty rybackiej, zamierzona restrukturyzacja potencjału połowowego będzie pierwszym w historii planowanym programem redukcji zdolności połowowej floty. Głębokość przyszłej redukcji liczby statków zależeć będzie przede wszystkim od stanu zasobów ryb na Bałtyku, ale także od socjo-ekonomicznych konsekwencji programu złomowania, czyli wpływu redukcji floty na spadek zatrudnienia w rybołówstwie oraz spodziewanego wzrostu rentowności „odchudzonej” floty. To, ile statków rybackich zostanie ostatecznie złomowanych, zależeć będzie także od samych rybaków, którzy będą mogli się zgodzić lub nie na wycofanie swojego statku.

Trudny wybór

Decyzja ta na pewno nie będzie łatwa, zwłaszcza że rybołówstwo jest zawodem rodzinnym, dziedzicznym z pokolenia na pokolenie. Jeśli odpowiemy tak, możemy liczyć na sporą rekompensatę z kasy unijnej i budżetu państwa za złomowany statek i dodatkowo środki na przekwalifikowanie do innego zawodu lub dobrze płatną, wcześniejszą emeryturę. Wzięcie pieniędzy z kasy unijnej oznacza jednak, że zgadzamy się na definitywne odejście z zawodu, bowiem pieniądze za wycofany statek w żadnym razie nie można będzie już wydać na kupno nowego. Jeśli zdecydujemy się jednak pozostać w zawodzie możemy z jednej strony liczyć na wyższe indywidualne limity połowowe (narodowa kwota połowowa rozłoży się na mniejszą liczbę jednostek), większe bezpieczeństwo działania wynikające z przyjęcia stosowanych w UE cen minimalnych i lepszą organizację rynku rybnego, ale z drugiej, także na bardziej rygorystyczną kontrolę i sankcje za łamanie przepisów ochronnych.

Pierwsze przymiarki

Na przełomie 2001 i 2002 Morski Instytut Rybacki, we współpracy z okręgowymi inspektoratami rybołówstwa morskiego, przeprowadził wśród armatorów kutrów rybackich ankietę dotyczącą deklarowanej chęci wycofania w przyszłości statków rybackich, daty wycofania, wielkości rekompensaty za złomowanie oraz motywów, które skłaniają rybaków do odejścia z zawodu. Na zadane w ankiecie pytania odpowiedzieli właściciele 231 statków rybackich (228 kutrów i 3 łodzi), których łączna pojemność wynosi 20 tys. BRT. Wyniki ankiety dają informację o 55% ogólnej liczby kutrów, mających 60% udziału w całkowitym tonażu floty kutrowej.

Umiarkowany optymizm czy chłodny realizm

Na zadane pytanie o chęć wycofania statku odpowiedzi negatywnej udzieliło 46% właścicieli kutrów rybackich, 37% z nich nie myśli w ogóle o takim kroku, natomiast 9% waha się, lecz prawdopodobnie zaryzykuje pozostanie w zawodzie. Natomiast 54% właścicieli kutrów rybackich skłonna jest wycofać się z rybołówstwa, z tego 25% na zadane pytanie o chęć złomowania udzieliło odpowiedzi „tak”, a 27% „raczej tak”.

Wszyscy właściciele kutrów zarejestrowanych w portach zachodniego wybrzeża (Świnoujście i Dziwnów), którzy odpowiedzieli na ankietę, są zdecydowani bądź rozważają możliwość wycofania swoich jednostek. Niewielka liczba odpowiedzi z tych portów (obejmująca zaledwie 1/3 zarejestrowanych kutrów) nie pozwala jednak na wyciąganie zbyt daleko idących wniosków co do całości floty zarejestrowanej na zachodnim wybrzeżu.

W rejonie środkowego wybrzeża mniej więcej po połowie rozłożyła się liczba chętnych do pozostania w rybołówstwie i chętnych do złomowania. Na ankietę odpowiedzieli tu właściciele aż 135 jednostek, czyli 72% ogółu kutrów zarejestrowanych w portach: Kołobrzeg, Darłowo, Ustka i Łeba. Właściciele 56 kutrów (41,5%) nie myślą o rozstaniu się z rybołówstwem, a 7 (10%) nie jest jeszcze do końca zdecydowana, ale raczej nie porzuci zawodu. Szczególnie optymistycznie oceniają przyszłość rybacy z Ustki, z 40 ankietowanych kutrów tylko 6 zadeklarowało chęć porzucenia rybołówstwa, z tego trzech nie jest jeszcze do końca zdecydowanych. Mniej różowo przyszłość ocenili rybacy największego portu środkowego wybrzeża – Kołobrzegu. Na ankietę odpowiedzieli tu właściciele aż 60 kutrów na ogółem 63 zarejestrowanych jednostek! Zgodnie z ich deklaracją

mi wycofanych może zostać aż 39 jednostek, czyli 65% ogółu floty w tym porcie.

Umiarkowanym „optymizmem” cechują się natomiast właściciele kutrów wschodniego wybrzeża. Na ankietę odpowiedziała nieco ponad połowa właścicieli kutrów, z Gdańska, Gdyni, Helu i Władysławowa. 53% z nich nosi się z zamiarem wycofania swoich kutrów, z tego 18,5% jest zdecydowana, a 34,6% jeszcze się waha. W największym z portów tego rejonu – Władysławowie liczba zwolenników i przeciwników złomowania floty rozłożyła się mniej więcej po połowie 49:51%, podobne proporcje odpowiedzi otrzymano również w Gdańsku, Górkach Wschodnich i Zachodnich.

Nie tak źle z dorszem

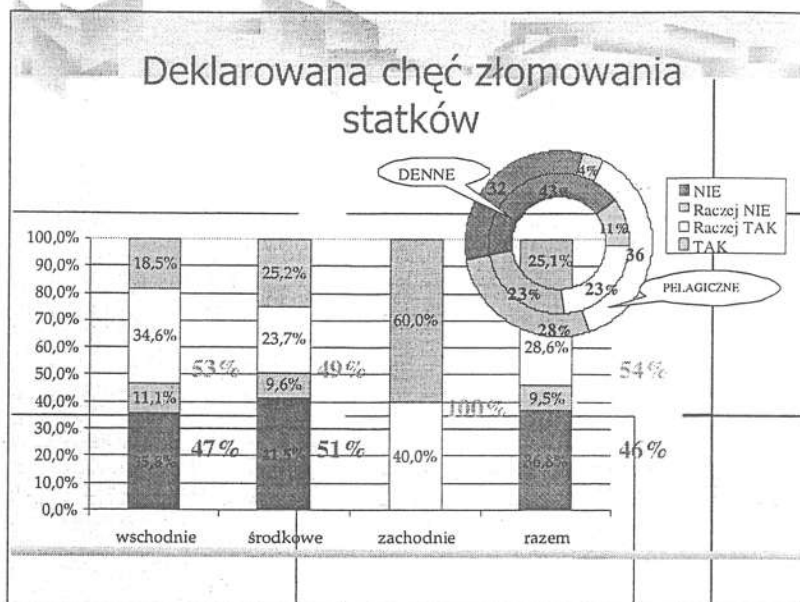
Wyniki ankiety nie potwierdzają złej kondycji rybołówstwa dorszowego. Wśród kutrów, dla których te ryby mają dominujący udział w ogólnej wielkości połowów, na ogółem 137 otrzymanych odpowiedzi właściciele 73 jednostek nie zamierzają wycofywać się z zawodu. Aż 42% z nich na pytanie o chęć złomowania kutra odpowiedziało „nie”, a 11% – „raczej nie”. Spośród 64 chętnych do złomowania, zaledwie połowa odpowiedziała „tak”, natomiast druga połowa „raczej tak”.

Paradoksalnie większą chęć wycofania swoich jednostek deklarują właściciele kutrów poławiających ryby pelagiczne, w tym właściciele kutrów wykorzystywanych do połowów szprotów paszowych. Aż 64% właścicieli kutrów pelagicznych (51 na 80 jednostek), którzy wypełnili ankietę, rozważa wycofanie się z zawodu. Niestety, należy oczekiwać, że redukcją potencjału połowowego w pierwszej kolejności objęte będą kutry, które znajdują się w segmencie statków ukierunkowanych głównie na połowy dorszy, jako gatunku przełowionego.

Kierunki restrukturyzacji floty

W tabeli 1 przedstawiono podział polskiej floty kutrowej na poszczególne segmenty, w zależności od składu gatunkowego połowów wg portów stacjonowania kutrów. Podstawową grupę statków rybackich stanowią kutry ukierunkowane na połowy dorszy – 260 jednostek (63% ogółu), następnie na połowy ryb pelagicznych, konsumpcyjnych 118 jednostek (28% ogólnej liczby kutrów). Pozostałe dwie grupy kutrów – jednostki, w połowach których przeważają szproty paszowe oraz kutry poławiające łososie i trocie mają w ogólnej liczbie statków niewielki udział. Mając na uwadze dotychczasową praktykę stosowaną przez UE, redukcja floty rybackiej będzie skierowana głównie na statki poławiające gatunki ryb uznane za przełowione lub zagrożone przełowieniem. Na Morzu Bałtyckim jest to przede wszystkim dorsz, dla którego w ramach MAGP IV (kończącego się w br.) założono redukcję nakładu w wysokości 24%. W tabeli 2 przedstawiono skutki wariantowej redukcji floty dorszowej w wysokości 30% (czyli na poziomie mniej więcej MAGP IV) oraz 50%, czyli redukcji zbliżonej do łącznych celów MAGP III i IV, w których Polska nie

brała udziału. Nie znaczy to jednak, że tylko kutry w tej grupie będą mogły skorzystać z programu złomowania. Głębokość redukcji w innych grupach floty będzie proporcjonalna do udziału dorszy w ich strukturze połowów. Jednak warto zaznaczyć, że z punktu widzenia minimalizacji negatywnych skutków społecznych redukcji potencjału połowowego najkorzystniejszym rozwiązaniem będzie wycofanie w pierwszej kolejności jednostek ukierunkowanych na połowy dorszy (segment „denne”). Połowy dorszy w tej grupie (260 statków) mają ok. 85% udziału w ogólnych połowach. Tym samym wycofanie kutra o 100 BRT w tym segmencie zostanie zaliczone jako redukcja 85 BRT potencjału ukierunkowanego na połowy dorszy. W segmencie kutrów pelagicznych, ukierunkowanych na połowy konsumpcyjne śledzi i szprotów („pelagiczne K”), wycofanie 100 BRT da zaledwie 6% zmniejszenie potencjału ukierunkowanego na połowy dorszy, bo tyle też wynosi udział tych ryb w połowach kutrów pelagicznych. Wynika z tego, że dopiero wycofanie 14 kutrów o średniej pojemności 100 BRT, w segmencie ukierunkowanym na ryby pelagiczne, przyniosłoby taką samą redukcję nakładu ukierunkowanego na połowy dorszy, jak skasowanie jednego 100 tonowego statku w segmencie ryb dennych. Konsekwencje społeczne wyboru pomiędzy obydwoimi wariantami są więc dosyć oczywiste.



Jak wynika z obliczeń przedstawionych w tabeli 2, zredukowanie potencjału połowowego floty dorszowej o 30% wiązałoby się z koniecznością wycofania 78 statków o łącznej pojemności ok. 5 tys. BRT. Redukcja 50% potencjału pociągałaby za sobą konieczność wycofania 130 kutrów o pojemności ponad 8

tys. BRT. W pierwszym z wariantów tonaż naszej floty uległby w ujęciu ogólnym zmniejszeniu o 15%, a zatrudnienie o ok. 340 osób (17%), natomiast w drugim wariantcie pojemność floty kutrowej skurczyłaby się o 31%, przy spadku zatrudnienia o 28% (ok. 570 osób). Na dzień dzisiejszy, mając na uwadze

Tabela 1. Struktura floty kutrowej wg segmentów (na podstawie połowów w 2000 r.)

PORT	Denne		Pelagiczne "K"		Pelagiczne "P"		Łososiowe		Razem liczba	Razem tonaż
	liczba	tonaż	liczba	tonaż	liczba	tonaż	liczba	tonaż		
Władysławowo	51	3 867	30	3 203	6	1 013			87	8 083
Ustka	51	3 245	5	766					56	4 011
Darłowo	37	2 330	5	458					42	2 788
Kołobrzeg	33	1 934	23	2 676	8	1 286			64	5 896
Łeba	24	1 049							24	1 049
Dziwnów	22	1 373	8	447	2	306			32	2 126
Gdynia	12	1 092	8	617	3	622	2	78	25	2 410
Świnoujście	11	817	3	118	1	116			15	1 051
Hel	8	786	12	1 814			4	222	24	2 822
Jastarnia	1	43	11	485			9	364	21	892
Inne	10	653	13	524					23	1 177
RAZEM	260	17 191	118	11 107	20	3 343	15	664	413	32 306

Denne – dorsz, ryby płaskie, pelagiczne "K" – śledzie i szprotki konsumpcyjne, pelagiczne "P" – szprotki paszowe, łososiowe – łososi i trocie.

Tabela 2. Hipotetyczne warianty redukcji floty dorszowej

PORT	stan obecny			redukcja o 30%			redukcja o 50%		
	liczba	tonaż	zatrudnienie	liczba	tonaż	zatrudnienie	liczba	tonaż	zatrudnienie
Władysławowo	51	3 867	226	15	1 160	68	26	1 934	113
Ustka	51	3 245	221	15	974	66	26	1 623	111
Darłowo	37	2 330	165	11	699	50	19	1 165	83
Kołobrzeg	33	1 934	140	10	580	42	17	967	70
Łeba	24	1 049	100	7	315	30	12	525	50
Dziwnów	22	1 373	95	7	412	29	11	687	48
Gdynia	12	1 092	56	4	328	17	6	546	28
Świnoujście	11	817	50	3	245	15	6	409	25
Hel	8	786	37	2	236	11	4	393	19
Jastarnia	1	43	4	0	13	1	1	21	2
Inne	10	653	42	3	196	13	5	327	21
RAZEM	260	17 191	1 136	78	5 157	341	130	8 595	568
% floty kutrowej	63	52	57	19	15	17	31	26	28

Warunki wycofania statku:

- statek musi wykazać się minimum 75 dniami spędzonymi w morzu w każdym z dwóch 12 miesięcznych okresów poprzedzających złowienie;
- statek musi być sprawny;
- nie wolno złowić statków młodszych niż 10 lat;
- statku wycofanego nie wolno zastępować nowym.

Formy wsparcia socjalnego dla rybaków pracujących na statkach rybackich przeznaczonych do kasacji w UE:

- dofinansowanie wcześniejszych emerytur dla rybaków starszych niż 55 lat, pracujących w zawodzie min. 10 lat;
- premia do 10 tys. euro, na podstawie udokumentowanych kosztów, dla rybaków, którzy pracowali w zawodzie przynajmniej 12 miesięcy;
- premia do 20 tys. euro, na dywersyfikację działalności poza rybołówstwem morskim, zgodnie z przedstawionym projektem, dla rybaków którzy pracowali w zawodzie minimum 5 lat;
- premia do 50 tys. euro na przekwalifikowanie do pracy poza rybołówstwem morskim, dla rybaków którzy pracowali w zawodzie minimum 5 lat.

kondycję zasobów dorsza oraz planowane kierunki redukcji potencjału w państwach UE, nie należy się raczej spodziewać redukcji niższej niż przedstawiona w wariantach drugim.

Na koniec uwaga techniczna. Pokazany w tabelach podział floty na poszczególne grupy statków tylko w sposób przybliżony pokazuje strukturę floty kutrowej. Formalnego podziału floty należy spodziewać się w niedalekiej przyszłości, gdyż jest to zasadniczym warunkiem podporządkowania polskiego rybołówstwa regułom zarządzania nakładem połowowym, obowiązującym we Wspólnej Polityce Rybackiej. Jak uczy doświadczenie, państwa UE mają dość duży margines swobody w dzieleniu swojej floty na poszczegól-

ne segmenty i robią to tak, by przeprowadzona segmentacja jak najlepiej odpowiadała ich celom. Ze względu na wielogatunkowość połowów i stosowanie przez statki rybackie kilku zestawów narzędzi, kryteria na podstawie których przypisuje się dany kuter do poszczególnych segmentów są dosyć płynne. Przeprowadzając segmentację polskiej floty należy brać pod uwagę długofalowe cele ste-

rowania nakładem połowowym naszej floty i pamiętać o tym, że każde zwiększenie potencjału połowowego, zwłaszcza w segmentach połowiających gatunki przełowione, traktowane będzie przez Komisję jako działanie wbrew wyznaczonym celom redukcji floty, nawet, jeśli wzrost tonażu wynikać będzie z czysto technicznego przesunięcia statków między segmentami.

Emil Kuzebski

Morski Instytut Rybacki alarmuje

W nawiązaniu do artykułu pt. „MIR szkoli w zakresie systemu HACCP z pomocą FAO” (Wiadomości Rybackie Nr 4-5, 2002) i artykułu pt. „HACCP nie grozi małym firmom” (Rzeczpospolita, 8-9 czerwca 2002), oraz w odniesieniu do wielu zapytań od producentów rybnych kierowanych do MIR w zakresie obowiązku wdrażania systemu HACCP, poniżej przedstawiamy nasze stanowisko w tej sprawie.

Morski Instytut Rybacki zwraca uwagę na brak zgodności z prawem Unii Europejskiej uchwalonej przez Sejm w dniu 6.06.2002 r. nowelizacji ustawy o warunkach zdrowotnych żywności i żywienia w zakresie wymagań dotyczących wdrożenia systemu HACCP przez małe przedsiębiorstwa produkujące żywność.

Po raz kolejny politycy (posłowie), wbrew opiniom specjalistów, w ostatniej chwili wprowadzili do projektu ustawy, i/lub jej nowelizacji, zmiany zapisów, które w praktyce działają na niekorzyść adresatów tego prawa – producentów żywności,

choć być może sprawcy kierowali się dobrymi intencjami. Zarówno w prawie Unii Europejskiej jak i w polskim prawie obowiązującym zapewnienie przez producenta bezpieczeństwa wytwarzanej żywności nie podlega dyskusji. HACCP, czyli system oparty o analizę zagrożeń i krytyczne punkty kontroli jest rozwiązaniem, które ma zapewnić produkowanie żywności w sposób gwarantujący jej bezpieczeństwo niezależnie od wielkości zakładu przetwórczego. Obowiązująca ustawa przewiduje okres przejściowy do stycznia 2004 roku, czyli do wejścia Polski do UE, na opracowanie i wdrożenie systemu HACCP przez producentów żywności. Wyłączenie z polskiego prawa małych firm (w branży rybnej stanowią one ok. 80%) z obowiązku podjęcia określonych działań, wysyła niebezpieczny sygnał do tych przedsiębiorstw zwalniając je z opracowania i wdrożenia systemu HACCP. Jednakże z chwilą wejścia do Unii Europejskiej posiadanie wdrożonego systemu HACCP be-

dzie obowiązkowe i wtedy może okazać się, że z dnia na dzień małe firmy nie będą w stanie spełnić tych wymagań, a w związku z tym nie wiadomo czy będą mogły produkować.

Jak wiadomo już teraz firmy, które eksportują swoje produkty rybne na rynek UE, niezależnie od ich wielkości zgodnie z obowiązującymi przepisami UE (Art. 3 Dyrektywy 93/43/EEC i Art. 6 Dyrektywy 91/493/EEC) muszą posiadać wdrożony system HACCP, który przed przyznaniem uprawnień do eksportu do UE jest weryfikowany przez inspektorów weterynarii a zakłady z uprawnieniami eksportowymi są wrywkowo kontrolowane przez inspektorów UE pod kątem skuteczności działania systemu HACCP.

Morski Instytut Rybacki konsultował stanowisko w ww. sprawie z kompetentnym urzędnikiem Komisji Europejskiej w Brukseli, który jednoznacznie stwierdził, że zgodnie z nowym rozporządzeniem Rady UE (projekt) wdrożenie systemu HACCP będzie obowiązkowe dla każdego rodzaju przedsiębiorstwa niezależnie od wielkości zakładu.

Komitet Integracji Europejskiej w swojej opinii do Sejmu również podkreślał niezgodność omawianego zapisu ustawy z wymaganiami nowego prawa Unii Europejskiej, co jak widać nie zostało w nowelizacji uwzględnione.

Sprawa jest ważna dla całego sektora żywnościowego, nie tylko dla przetwórców rybnych, dlatego należy informować krajowych producentów o skutkach takich decyzji prawnych. Dlatego też Morski Instytut Rybacki w Gdyni w dniu 18 czerwca br. przedstawił powyższą opinię prezesowi Zarządu Głównego Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb w Koszalinie Jerzemu Safaderowi, głównemu negocjatorowi wejścia Polski do UE Janowi Truszczyńskiemu, wiceministrowi rolnictwa Jerzemu Pilarczykowi i dyrektorowi Departamentu Rybołówstwa MRiRW Zdzisławowi Ganderze. Niezależnie od działań podejmowanych przez MIR stowarzyszenia producentów powinny podjąć działania wyjaśniające tę sytuację w kontekście wejścia Polski do UE, a zakłady przetwórcze winny zdawać sobie sprawę z ewentualnych zagrożeń.

KK i JH

Dalmor w Nowej Zelandii

Jednym z niewielu stabilnych i odpowiedzialnie zarządzanych rejonów połowowych na świecie jest wyłączna strefa ekonomiczna Nowej Zelandii. Co więcej, nie jest ona zamknięta dla obcych flot, ograniczeniem jest tylko dostęp do kwot połowowych. Swoje miejsce – z pozytywnym skutkiem – znalazły tam również statki Dalmoru. Aktualny etap działalności dalmorowskich trawlerów trwa już od 10 lat. Jednak dotychczas temat ten – w kontekście innych problemów rybołówstwa dalekomorskiego, był traktowany marginalnie. Dzisiaj ten rejon pozostaje niemalże ostatnim stabilnym i przyszłościowym akwenem dla polskich statków dalekomorskich.

Nowozelandzka wyłączna strefa ekonomiczna jest czwartą pod względem wielkości na świecie, obejmującą ponad 1,3 mln kwadratowych mil morskich. Jednakże zasoby rybne nie są tak obfite i produktywnie jak w innych częściach świata. Wiąże się to między innymi z wąskim szelfem kontynentalnym oraz brakiem wystarczających składników pokarmowych. Inną ważną cechą tej strefy jest jej głębokość. Ponad 72% wód jest głębsza niż 1000 m, konsekwencją czego jest duża zależność połowów przemysłowych od zasobów ryb występujących na większych głębokościach. Morski ekosystem jest jednak rozbudowany. W wodach nowozelandzkich można znaleźć ok. 8000 różnorodnych gatunków morskich roślin i zwierząt. Pomimo takiej różnorodności, zaledwie 130 gatunków jest pozyskiwanych w celach komercyjnych, z czego tylko 43 ma zasadnicze znaczenie dla rynku. Wody Nowej Zelandii są skrajnym obszarem występowania typowych gatunków ryb dalekomigrujących, takich jak np. tuńczyki. Głównymi gatunkami wykorzystywanymi na skalę przemysłową są: miruna, morszczuk, miętus nowozelandzki (Ling), gardłosz atlantycki (*Orange roughy*), trefal plamisty (*Silver warehou*), kalmary oraz skorupiaki.

Pierwszy kontakt Dalmoru z łowiskami Nowej Zelandii miał miejsce w latach 1980-1981, kiedy Dalmor, Rybex, ZGR oraz firma Mauri Brothers and Thompson utworzyły polsko-nowozelandzką spółkę „Polmark Fisheries” z siedzibą w Auckland. W dniu 1 sierpnia 1980 na wody nowozelandzkie został skierowany trawler-przetwórnia „Profesor Bogucki”. Połowy prowadzono na południowych wodach Nowej Zelandii, po rejon wyspy Campbell. Głównym poławianym gatunkiem ryb był *Orange roughy* (gardłosz atlantycki). W trakcie całej działalności połowowej tj. od 5.12.1980 do 14.11.1981 odłowiono ogółem 4.339,8 ton ryb. Rozładunki odbywały się w małym porcie Bluff na południowym krańcu Nowej Zelandii, natomiast wymiany załóg prowadzone były w oparciu o port w Auckland. Ówczesny kontakt Dalmoru z łowiskami nowozelandzkimi

zakończył się przejściem m/t „Prof. Bogucki” w rejon Zatoki Perskiej w styczniu 1982 r.

W roku 1986, w celu kontroli całości połowów komercyjnych wewnątrz 200-milowej wyłącznej strefy ekonomicznej, Nowa Zelandia wprowadziła nowy system zarządzania zasobami morskimi – The Quota Management System (QMS). Głównymi jego założeniami była ochrona zasobów morskich przed przecłowieniem oraz zapewnienie i zwiększenie efektywności ekonomicznej przemysłu rybnego. Nowa Zelandia nie była pierwszym krajem, który wprowadził kwoty połowowe, ale jako pierwsza zaczęła wykorzystywać to narzędzie na dużą skalę. Na podstawie informacji z Ministerstwa Rybołówstwa oraz opinii środowisk rybackich, Rząd Nowej Zelandii ustala roczne całkowite kwoty połowów ryb poszczególnych gatunków. Te natomiast są przydzielone poszczególnym podmiotom – właścicielom kwot, jako tzw. Individual Transferable Quota (ITQ), w stosunku procentowym do całości ustalonych kwot połowowych. ITQ, poza wykorzystaniem na własne potrzeby właściciela kwoty, może być przedmiotem sprzedaży czy też dzierżawy na określony czas. Na mocy odrębnego traktatu, ok. 40% kwot jest przynależne środowiskom maoryskim – wcześniejszym mieszkańcom Nowej Zelandii. Warto dodać, że rok rybacki, i co się z tym wiąże, rozliczenie kwot połowowych, trwa od 1 października do 30 września.

Kolejnym – trwającym do dzisiaj – etapem działalności Dalmoru na łowiskach w wyłącznej strefie ekonomicznej Nowej Zelandii było zawiązanie 22 maja 1992 r. współpracy z nowozelandzką spółką „Independent Fisheries” Ltd (IFL). Współpraca z IFL odbywa się na zasadzie time-charteru w pełni wyposażonych statków wraz z załogą. Portem w którym odbywają się rozładunki, wymiany załóg i remonty jest Lyttelton – port na wschodnim wybrzeżu Południowej Wyspy, niedaleko miasta Christchurch.

Pierwszą jednostką skierowaną do współpracy był m/t „Dalmor II”. Wszedł on do portu Lyttelton 25 sierpnia 1992 r. i 1 września rozpoczął połowy. Po pokonaniu pierwszych trudności, w celu ugruntowania pozycji m/t „Dalmor II” na wodach Nowej Zelandii, 8 lutego 1996 roku zmienił prawo zasady działalności, tworząc w tym celu spółkę „Dalfish” Ltd. W oparciu o nią do tej pory prowadzona jest działalność połowowa statków Dalmoru w Nowej Zelandii. W wyniku otwarcia się możliwości zatrudnienia dla kolejnego statku, w roku 1997 skierowano do portu Lyttelton statek m/t „Altair II”.

Kolejne lata ugruntowały pozycję polskich statków na trudnych wodach nowozelandzkich. Co więcej, dzięki dużemu zaangażowaniu załóg statków, udało się znacząco poprawić efektywność ekonomiczną działalności. Korzystny rachunek ekonomiczny oraz malejące możliwości zatrudnienia na innych akwenach były impulsem do poszukiwań możliwości zatrudnienia następnych trawlerów na wodach nowozelandzkich. Udało się znaleźć partnera maoryskiego – firmę

Raukura Moana Fisheries Ltd., dzięki któremu od czerwca 2000 roku kolejna jednostka Dalmoru – m/t „Atria” uzyskała dostęp do kwot połowowych.

Wieloletnia praktyka eksploatacyjna pozwoliła wypracować najbardziej efektywny system pracy trawlerów. W miesiącach maj oraz listopad, gdy nie osiąga się znaczących wyników połowowych, przeprowadzane są remonty statków oraz wymiany załóg. Tak więc rybacy (w liczbie 67 osób na każdym ze statków) odbywają sześciomiesięczne rejsy, w trakcie których 3-4 krotnie wchodzi do portu na dwudniowy rozładunek i pobieranie paliwa. Remonty odbywają się pod nadzorem służb technicznych Dalmoru przy wykorzystaniu, w zasadniczym stopniu, brygad remontowych z polskich przedsiębiorstw.

W miesiącach kwiecień – sierpień oraz październik – grudzień głównym przedmiotem połowów jest miruna. Znaczące wyniki połowowo-produkcyjne uzyskuje się w ścisłym sezonie połowowym tj. od połowy lipca do początkowych dni września. Dienne połowy jednego statku dochodzą do 60 ton/dobę i są ograniczone jedynie możliwościami przerobu i produkcji najwyższej jakości asortymentów. Wrzesień jest miesiącem, w którym poławia się błękitka (*Southern blue whiting*) w południowych częściach strefy nowozelandzkiej, w rejonie wyspy Campbell. Mimo bardzo złych warunków pogodowych panujących w tym okresie, przy ograniczonym dostępie do kwot połowowych miruny, połowy błękitki są ważnym elementem wpływającym na zachowanie ciągłości połowów. W pierwszym kwartale roku kalendarzowego statki prowadzą połowy kalmara.

Rok 2002 był rekordowy dla polskich statków pod tym względem – każdy z nich odłowił ponad 1600 ton kalmara, wielokrotnie więcej niż w latach poprzednich. Roczne połowy trawlerów Dalmoru kształtują się na poziomie 17-18 tys. ton, z czego 12-14 tys. ton stanowią połowy miruny.

W osiąganiu dobrych wyników połowowych pomaga i sprawdza się przysyłany z Polski sprzęt połowowy. Głównym i najbardziej efektywnym narzędziem połowów, według kapitanów statków, jest włók pelagiczny typu 104/400 – projekt Dalmoru. Obecnie jest on produkowany przez współpracującą z firmą przedsiębiorstwo z Darłowa – Baltic Net. Przy połowach kalmara wykorzystywany jest również włók pelagiczny 119/384 oraz w mniejszym stopniu wykorzystuje się siatki denne typu Alfredo – kupowane bezpośrednio w Nowej Zelandii.

Współpraca rybacka z Independent Fisheries Ltd. przynosi wymierne korzyści, zarówno dla Dalmoru jak i dla IFL oraz daje poczucie bezpieczeństwa i stabilności zatrudnienia dla rybaków na najbliższe lata. Jest to niezwykle istotne, biorąc pod uwagę stan polskiego rybołówstwa dalekomorskiego. Jedynym niepokojącym zjawiskiem może być tendencja do ograniczania wielkości kwot połowowych miruny. W bieżącym roku nastąpiła redukcja o 20%, ale nie przewiduje się jej zmniejszenia w roku przyszłym. Należy mieć nadzieję, że właśnie rozpoczęta druga dekada działalności statków Dalmoru w Nowej Zelandii będzie trwała jak najdłużej i będzie równie udana.

Tomasz Dybek

EKSPERTYZA MIĘDZYNARODOWEJ RADY BADAŃ MORZA O STANIE ZASOBÓW RYB BAŁTYCKICH

W dniach 21-30 maja w siedzibie Międzynarodowej Rady Badań Morza (ICES) w Kopenhadze odbyły się coroczne obrady Komitetu Doradczego do Zarządzania Zasobami (ACFM). Celem obrad było opracowanie ekspertyzy dotyczącej stanu zasobów rybackich w wodach północno-wschodniego Atlantyku i Bałtyku oraz zaproponowanie niezbędnych środków do utrzymania bądź odtworzenia stabilnych zasobów i rybołówstwa. Środki proponowane przez ICES to zwykłe regulacje poprzez wysokość połowów, nakład połowowy czy też techniczne środki ochrony (wielkość oczka, wymiary ochronne, wielkości przyłowu, obszary zamknięte dla rybołówstwa). Ekspertyza jest odpowiedzią na prośby o opinie i zapytania Unii Europejskiej, Komisji Bałtyckiej, Komisji Rybackiej Północno-wschodniego Atlantyku (NEAFC) i państw członkowskich ICES. Poddano ocenę ok. 70 stad ryb i bezkręgowców. Podstawą do ekspertyzy ICES są raporty kilkunastu grup roboczych, przedstawiające stan zasobów na podstawie kompilacji i analizy wyników badań biologicznych, rejsów badawczych oraz danych rybackich.

ICES ocenia stan stada odnosząc jego aktualną biomasa i intensywność eksploatacji (śmiertelność połowowa) do pewnych wartości progowych, które nie powinny być przekraczane, jeśli chcemy utrzymać stabilne zasoby i rybołówstwo. Wartości progowe najczęściej wyznaczane są na podstawie historii dynamiki i eksploatacji stada oraz jego produktywności. Jeżeli aktualna biomasa stada jest niższa od odpowiedniej wartości progowej, to określamy stado jako znajdujące się poza biologicznie bezpiecznymi granicami. Natomiast w przypadku, gdy śmier-

telność połowowa przekracza wartość progową, to oceniamy stado jako eksploatowane poza biologicznie bezpiecznymi granicami.

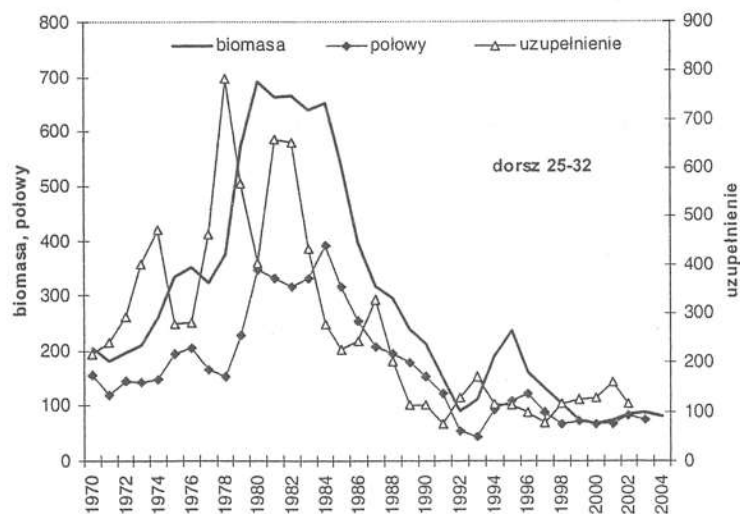
Poniżej przedstawiono wyniki prac ICES dotyczące podstawowych stad ryb bałtyckich, eksploatowanych przez polskich rybaków. Podobszary statystyczne 22-24 obejmują wody na zachód od Bornholmu, a podobszary 25-32 – wody na wschód od Bornholmu. Podobszary 30-31 to Zatoka Botnicka, a podobszar 32 – Zatoka Fińska.

Stado dorszy podobszarów 22-24

Połowy dorszy zachodnio-bałtyckich (podobszary 22-24) w roku 2001 wynosiły 34 tys. ton i były niższe o 10% od połowów roku 2000. Polskie połowy tego stada są nieznaczne (poniżej 1 tys. ton). Stan zasobów dorszy zachodnio-bałtyckich ma jednakże duże znaczenie dla polskiego rybołówstwa, gdyż Komisja Bałtycka ustala łączną kwotę połowową dla obu stad: zachodnio- i wschodnio-bałtyckiego.

Na podstawie połowów badawczych oraz wyników analiz statystycznych pokolenie roku 2001 oceniono jako nieco liczniejsze od średniej wieloletniej. To pokolenie będzie stanowiło ok. 50% połowów w roku 2003 i biomasy w roku 2004. Biomasa stada rozrodczego spadła z 25 tys. ton w roku 2001 do 21 tys. ton w roku 2002. Są to wartości znacznie wyższe od poziomu biomasy z początku lat 90., ale i dużo niższe od biomasy osiągananej w pierwszej połowie lat 80. Stado znajduje się poza biologicznie bezpiecznymi granicami.

W przypadku utrzymania wielkości śmiertelności połowowej z ostatnich lat



Rys. 1. Biomasa stada tarłowego, połowy (tys. ton) oraz uzupełnienie w wieku 2 (mld) stada dorszy podobszarów 25-32. Wartości dla lat 2003-2004 są prognozą opartą na założeniu utrzymania śmiertelności połowowej z ostatnich lat.

oraz przy średnim uzupełnieniu stada, można się spodziewać połowów w wysokości 33 tys. ton w roku 2003 oraz biomasy stada rozrodczego w wysokości 24 tys. ton w roku następnym. Jeżeli selektywność – w wyniku wprowadzania nowych worków – wzrośnie zgodnie z założeniami, to biomasa stada w roku 2004 wyniesie ok. 33 tys. ton.

ICES zaleca obniżenie śmiertelności połowowej poniżej 1.0. Odpowiadałoby temu w 2003 r. połowy w wysokości nieprzekraczającej 29 tys. ton (23 tys. ton w przypadku wzrostu selektywności).

Stado dorszy podobszarów 25-32

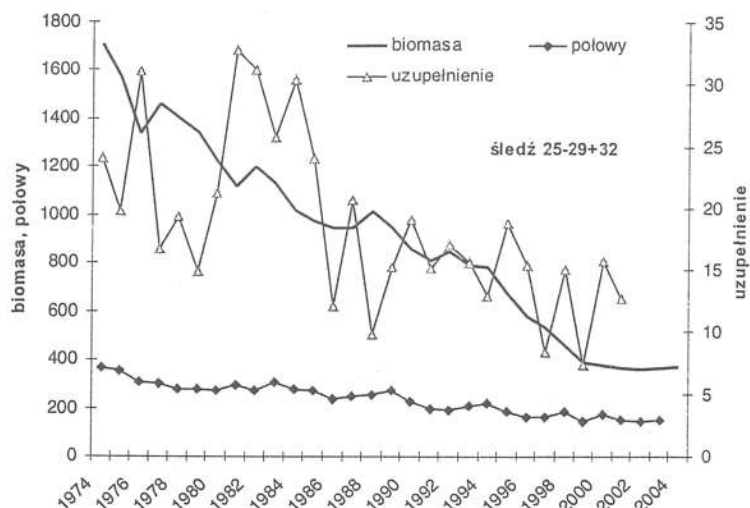
Połowy tego stada w roku 2001 osiągnęły 68 tys. ton, co jest wartością zbliżoną do połowów roku 2000, ale stanowi jedynie ok. 20% wysokości połowów z lat 1980-1985. Polska złowiła 21 tys. ton dorszy, podobnie jak w 2000 roku. Nadal połowy dorszy nie są w pełni raportowane, choć, ze względu na podjęte przez poszczególne państwa kroki, skala tego zjawiska jest niższa niż w połowie lat 90.

Pokolenie roku 2001 wystąpiło bardzo licznie w połowach badawczych. Tak wielka liczebność może być jednak efektem zmiany włoża badawczego, więc w prognozie ostrożnie założono liczebność tego pokolenia jako średnią z ostatnich dziesięciu lat. Uzupełnienie stada w tych latach było stosunkowo stabilne, ale wynosiło zaledwie 1 liczebności bogatych pokoleń z przełomu lat 70. i 80. W latach 1999-2002 biomasa stada tarłowego wynosiła około 70-80 tys. ton, stanowiąc niewiele ponad 10% wysokości biomasy z początku lat 80. (rys. 1). Stado znajduje się poza biologicznie bezpiecznymi granicami.

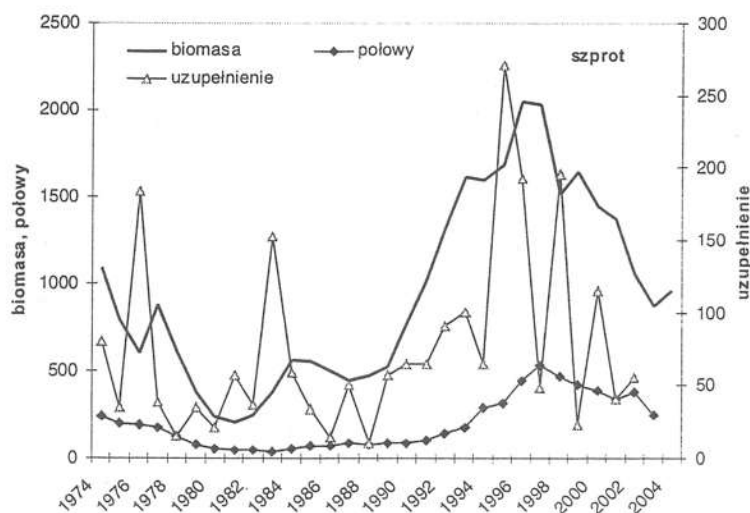
Zakładając niezmienną śmiertelność połowową i średnią liczebność uzupełnienia stada, zarówno połowy w 2003 roku jak i biomasa w 2004 roku będą równe ok. 80 tys. ton. W przypadku założonego wzrostu selektywności (wprowadzanie nowych worków) połowy i biomasa wyniosą odpowiednio 67 i blisko 100 tys. ton.

ICES zaleca wstrzymanie połowów w 2003 roku lub wprowadzenie planu odbudowy stada. Taki plan został przez Komisję Bałtycką przyjęty. Plan zostanie uznany przez ICES jako właściwy, jeżeli przez kilka lat śmiertelność połowowa nie przekroczy 30% jej bieżącej wartości. Odpowiadają temu połowy w 2003 roku w granicach 25-32 tys. ton, w zależności od zakresu zmiany selektywności, będącej wynikiem wprowadzania nowych worków dorszowych.

Jeżeli potwierdzi się bardzo dobra urodzajność pokolenia 2001 roku, to odbudowa stada nastąpi szybciej.



Rys. 2. Biomasa stada tarłowego, połowy (tys. ton) oraz uzupełnienie w wieku 1 (mld) stada śledzi podobszarów 25-29+32 (bez Zatoki Ryskiej). Wartości dla lat 2003-2004 są prognozą opartą na założeniu utrzymania śmiertelności połowowej z ostatnich lat.



Rys. 3. Biomasa stada tarłowego, połowy (tys. ton) oraz uzupełnienie w wieku 1 (mld) stada szprotów całego Bałtyku. Wartości dla lat 2003-2004 są prognozą opartą na założeniu utrzymania śmiertelności połowowej z ostatnich lat.

Stado śledzi wiosennych podobszarów 22-24 i obszaru III (Kattegat i Skagerrak)

Polskie rybołówstwo zainteresowane jest zasobami tego stada eksploatowanymi w zachodniej części Bałtyku (podobszary 22-24). W roku 2001 złowiono tu 62 tys. ton śledzi, czyli o 15% mniej niż w roku 2000 oraz o blisko 50% mniej od wysokich połowów z lat 80. Połowy Polski wzrosły z poziomu 6-7 tys. ton w latach 1994-2000 do 9 tys. ton w 2001 r.

Uzupełnienie stada (podobszary 22-24 i obszar IIIa) było w latach 90. stosunkowo

stabilne. Biomasa stada rozrodczego obniżała się z poziomu 350 tys. ton na początku lat 90. do 120-140 tys. ton w ostatnich kilku latach. Śmiertelność połowowa fluktuuje wokół wartości 0,52. Jest to śmiertelność wysoka, znacznie przekraczająca potencjalne wartości progowe. Oznacza to, że stado jest eksploatowane poza biologicznie bezpiecznymi granicami.

ICES zaleca, aby w 2003 roku połowy stada (podobszary 22-24 i obszar IIIa) nie przekroczyły 84 tys. ton. Dla części stada z rejonów 22-24 połowy nie powinny być wyższe niż połowa tej wielkości tj. 42 tys. ton.

Stado śledzi podobszarów 25-29 i 32 (bez Zatoki Ryskiej)

Połowy tego stada w roku 2001 wyniosły 148 tys. ton i były o 15% niższe od połowów z roku 2000 oraz o połowę niższe od wysokich połowów z przełomu lat 70. i 80. Polska złowiła w 2001 roku 28 tys. ton śledzi.

Od połowy lat 70. biomasa rozrodznej części stada systematycznie się obniżała – obecnie wynosi zaledwie 25% wartości obserwowanych w połowie lat 70 (rys. 2). Należy podkreślić, że na ten stan biomasy decydujący wpływ miały malejące masy osobnicze śledzi, które zmniejszyły się o około 50% w latach 80. i 90. W roku 1999 nastąpiło zatrzymanie powyższego trendu, a masy osobnicze śledzi wzrosły o kilka procent, po czym dalej nieznacznie rosły. W ostatnich latach obserwujemy tendencję do zmniejszania się uzupełnienia tego stada. Śmiertelność połowowa stada w latach 1995-2001 znacząco wzrastała, osiągając wartości 0,4-0,5. Stado znajduje się poza biologicznie bezpiecznymi granicami.

Zakładając ustabilizowany poziom śmiertelności połowowej w następnych latach, biomasa stada tarłowego będzie zbliżona do obecnej, a połowy w 2003 roku wyniosą około 150 tys. ton.

ICES zaleca redukcję śmiertelności połowowej poniżej 0,19 (wartość progowa), czemu odpowiadają połowy niższe niż 72 tys. ton w 2003 roku.

Stado szprotów podobszarów 22-32 (cały Bałtyk)

Połowy szprotów w 2001 roku obniżyły się do 342 tys. ton (spadek o 12% w stosunku do roku poprzedniego). Był to czwarty z kolei rok spadku połowów szprotów po rekordowo wysokich odłowach w roku 1997. Jednocześnie jednak połowy w roku 2001 są szóstym wynikiem w historii odłowów tego gatunku. Połowy floty polskiej sięgnęły rekordowej wysokości 86 tys. ton.

Większość pokoleń z lat 90. oceniono na poziomie średniej wieloletniej lub wyższym od tej średniej. Do wyjątkowo urodzajnych należały pokolenia z lat 1991, 1992, 1994, 1995, 1997 i 1999, będąc dwa-trzy razy liczniejszymi od średniej wieloletniej. To one wpłynęły na bardzo dobry stan zasobów, sięgający 2 mln ton w okresie 1995-1997 (rys. 3). W ostatnich latach wystąpiły jednakże trzy nieurodzajne pokolenia lat 1998, 2000-2001. W połączeniu z intensywną eksploatacją szprotów biomasa stada tarłowego w 2002 roku obniżyła się

do około 1,1 mln. t, co jest jednak nadal wartością nieco wyższą od średniej wieloletniej. Śmiertelność połowowa w latach 90. wzrosła z 0,15 do 0,3-0,4. Stado znajduje się w biologicznie bezpiecznych granicach. Utrzymując śmiertelność połowową z lat 1999-2001, w 2003 r. zostanie złowionych około 250 tys. t szprotów. Biomasa stada tarłowego w 2004 r. obniży się do około 900-950 tys. t. ICES zaleca utrzymanie śmiertelności połowowej poniżej 0,40 (wartość progowa), czemu odpowiadają w 2003 r. połowy w wysokości do 300 tys. t.

Zasoby łososi w podobszarach 22-31

Stan części stada pochodzącej z naturalnego tarła znacznie się poprawił, ale wielkość tej części jest znana jedynie w przybliżeniu. Obecnie ok. 90% naturalnej produkcji łososi pochodzi ze zlewiska Zatoki Botnickiej. Połowy w roku 2001 wyniosły ok. 413 tys. sztuk, będąc niższymi o blisko 10% od połowów roku 2000.

Celem Komisji Bałtyckiej jest osiągnięcie do 2010 roku naturalnej produkcji łososi w wysokości co najmniej 50% potencjalnej produktywności rzek łososiowych. Wobec takiego celu ICES zaleca, podobnie jak w latach ubiegłych, połowy w wysokości do 410 tys. sztuk.

Jan Horbowy

PRZEDSIĘBIORSTWO POŁOWÓW I USŁUG RYBACKICH „SZKUNER”

RYBACKA STOCZNIA REMONTOWA

wykonuje kompleksowe remonty jednostek rybackich:

- slipowanie, prace konserwacyjno-malarskie (pomiary grubości i wymiana poszycia, wymiana uszczelnień, mycie ciśnieniowe - 750 bar, malowanie ciśnieniowe)
- przeglądy i remonty linii wałów, regeneracje wałów śrubowych,
- przeglądy zaworów dennych, naprawy mechaniczne, remonty silników
- prace tokarskie, frezarskie, ślusarskie, spawalnicze
- prace skutniczo-stolarskie

PPIUR „SZKUNER”

Rybacka Stocznia Remontowa

ul. Portowa 22

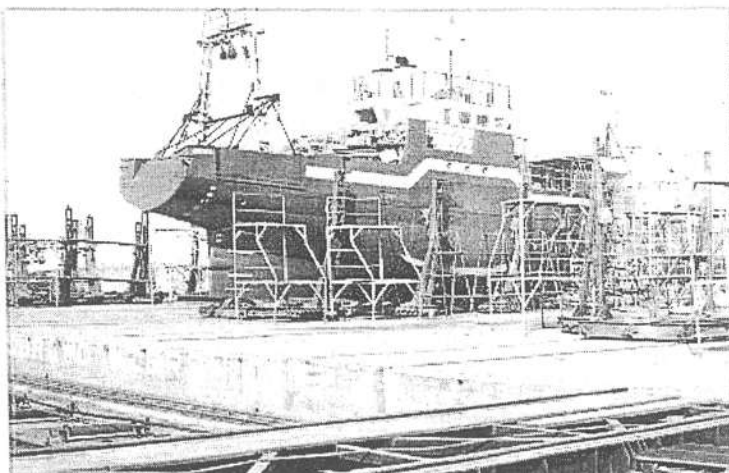
84-120 Władysławowo

tel. 58 674 16 53

fax. 58 674 12 94

e-mail: szkuner@ryby.pl

www.szkuner.pl



Do niedawna czasu istniało przekonanie, że proste zwiększanie wielkości oczka w workach włóków zwiększa ich selektywność i jest wystarczające dla właściwej ochrony poszczególnych gatunków ryb.

W pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych pojawił się jednak pogląd, oparty na wynikach badań worków włóków, że worki powinny mieć nie tylko właściwe, dla ochrony poszczególnych gatunków ryb, prześwity oczek tkaniny sieciowej, lecz oczka te powinny być szeroko otwarte przez cały czas trwania zaciągu.

Techniczne rozwiązania, które miały zapewnić szerokie otwarcie oczek worka były dwójakiego rodzaju. Jedne wykorzystywały do tego celu naturalne siły powstające podczas holowania worka w wodzie (siły hydrodynamiczne) a drugie osiągały to przez sztuczne, mechaniczne rozwarzenie oczek tkaniny sieciowej worka a następnie zastosowanie np. usztywniających środków chemicznych.

Te drugie okazały się w praktyce (w tamtym czasie) prostsze i szybsze do wprowadzenia, gdyż nie wymagały szerszych badań i przełamania barier psychologicznych ludzi związanych z konstruowaniem i wprowadzaniem do praktyki nowych rozwiązań ochronnych. Wprowadzona wówczas, do ochrony dorsza w połowach trawowych, konstrukcja worka z oknami selektywnymi oparta była na standardowym worku, w którym po bokach standardowe oczka zastąpiono dwoma płytami sztywnej tkaniny o szeroko otwartych oczkach.

Wprowadzenie worków z oknami zwiększyło selektywność w połowach dorsza bałtyckiego, lecz dalsze zmniejszanie się zasobów tego gatunku powodowało konieczność poszukiwa-

Worki o oczkach obróconych o 90° (polskie worki o zwiększonej selektywności)

nia bardziej efektywnych narzędzi ochronnych. W takich warunkach powstał worek typu Bacoma zaopatrzony w jedno górne okno selektywne wykonane z bardzo sztywnej bezwłówej tkaniny Ultra-Cross o oczkach kwadratowych.

Rozwiązaniem wykorzystującym naturalne siły do zapewnienia szerokiego otwarcia oczek jest zastosowanie właściwości oczek obróconych o 90° (polska idea worka selektywnego – wynaleziona w Morskim Instytucie Rybackim w początku lat dziewięćdziesiątych). Ich boki są uginane siłami hydrodynamicznymi podczas holowania włoka, co powoduje szerokie otwarcie oczek. Na skutek działania tych sił i ich momentów mechanicznych cała konstrukcja worka staje się sztywniejsza od stosowanej w workach tradycyjnych i bardziej odporna na działanie sił zewnętrznych. Być może, że ta zbyt prosta, wydawałoby się, konstrukcja była, i ciągle jeszcze jest, przeszkodą we wprowadzeniu worków o oczkach obróconych do przemysłowej eksploatacji.

Konstrukcja worka o oczkach obróconych

Worki o oczkach obróconych o 90° zbudowane są ze standardowej tkaniny sieciowej (poliami-

dowej – PA, czy polietylenowej – PE), która w procesie technologicznym obrócona została o 90°, tj. jej długość stała się szerokością. Kształty oczek, standardowego i obróconego, przedstawia rysunek 1. Do budowy tych worków stosuje się typowe tkaniny sieciowe wykorzystywane do wykonania worków standardowych, bez jakichkolwiek zmian i ulepszeń, produkowane przez zakłady wytwórcze sieci rybackich.

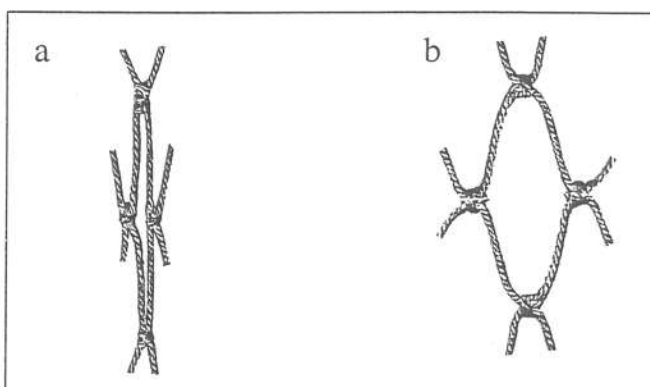
Najlepszym workiem obróconym wydaje się być konstrukcja jednopłatkowa bez typowego natu, łącząc zewnętrzne boczne oczka bezpośrednio ze sobą. Ze względu na wzdlużne (zgodne z kierunkiem holowania) ułożenie sznurków (w workach standardowych poprzecznie), nie ma obawy o wytrzymałość tego połączenia. Siły rozciągające worek, tak podczas holowania jak i podczas wyładunku ryby na po-

kład, działają wzdluż worka. To ułożenie sznurków w tkaninie worka powoduje, że nie zaobserwowano żadnych przesunięć węzłów w workach tego typu.

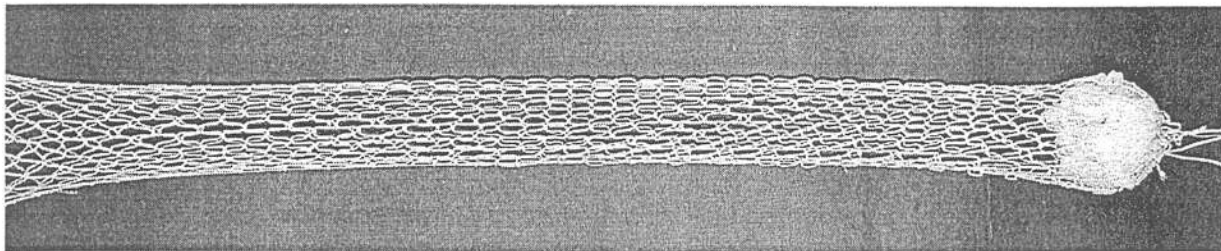
Nieco gorszą konstrukcją jest konstrukcja dwuścienna worka obróconego. Odpowiednio wykonane worki zapewniają również właściwą selekcję młodocianych dorszy. Ewentualne naty powinny być wykonane przez zebranie po jednym lub po dwa oczka z każdej strony. W celu zapewnienia właściwej wytrzymałości krawędzi początku i końca worka z obu stron należy ją wzmocnić dorabiając ręcznie po pół oczka.

Kształt worka o oczkach obróconych o 90° przedstawia rysunek 2. Należy zaznaczyć, że w czasie holowania średnice worków o oczkach obróconych są ok. 2 do 3 razy większe (zależnie od rodzaju użytego materiału) od średnic worków standardowych, zapewniając lepszy przepływ wody przez nie. Worki (i przedłużacze) mają standardowe przekroje kołowe jedynie na ok. 2 m z każdego końca (na początku przedłużacza i końcu worka). Pozostałe przekroje zbliżone są, mniej lub bardziej, do kształtu banana a odległość pomiędzy górnym i dolnym płatem, w przypadku worka o małym prześwicie oczek i dużej grubości boków, wynosi minimalnie nawet tylko 2 do 3 cm (z obserwacji podwodną kamerą telewizyjną).

Na podstawie takich samych obserwacji stwierdzono, że poprzeczne przekroje worka współpracującego z obróconym



Rys. 1. Kształty oczek worków: a – standardowe, b – obrócone o 90°



Rys. 2. Kształt worka o oczkach obróconych o 90° – model.

przedłużaczem na całej długości mają kształty zbliżone do koła o stosunkowo dużej średnicy.

Stosowanie do worków o oczkach obróconych przedłużaczy standardowych jest błędne technicznie, gdyż tkanina o standardowym ułożeniu oczek ma tendencję do zamykania się, podczas gdy tkanina o oczkach obróconych otwiera się szeroko. W sąsiedztwie połączenia obu tkanin, w przypadku niewłaściwego dobrania liczby oczek do rodzaju materiału i sztywności, mogą wystąpić sfalowania powierzchni tkaniny pogarszające warunki przepływu wody przez przedłużacz i worek. Stąd poprawną konstrukcją jest worek obrócony doszyty do obróconego przedłużacza, najlepiej oba wykonane z tkaniny o jednakowej sztywności (identyczny materiał i grubość).

Worki o oczkach obróconych, ze względu na ich znacznie większe średnice uzyskiwane podczas holowania wymagają odpowiednio dobranej długości liny dzieleniowej i jej właściwego umiejscowienia na worku. W związku z szerzej otwartymi oczkami jedna „paczka” dorszy (przy standardowym zamocowaniu liny dzieleniowej) może zawierać nawet ok. 2 t ryby.

Selektywność worków o oczkach obróconych

Badania selektywności worków obróconych trwają od 1996 roku. Od 1998 roku prowadzone są w ścisłej kooperacji z Instytutem Techniki Rybackiej

i Jakości Ryb z Hamburga, głównie na niemieckim statku naukowym r.v. SOLEA. Obserwacje odporności na zdzieranie i wytrzymałości eksploatacyjnej worków o oczkach obróconych od ponad dwóch lat wykonuje się na polskich przemysłowych kutrach rybackich, od czasu do czasu dokonując badań rozkładu długości złowionych dorszy.

Wszystkie dotychczas przeprowadzone badania prowadzone były nie tylko dla worków o oczkach obróconych lecz równolegle również dla:

- worków standardowych o różnej konstrukcji (różne prześwity i grubości boków),
- worków z oknami selektywnymi (dwa okna selektywne),
- worków typu multipanel (trzy okna selektywne), a ostatnio
- worków typu Bacoma (różne prześwity i grubości boków).

Parametrami selektywnymi określanymi podczas badań są:

- L_{50} , tj. długość dorszy dla której uzyskano 50% zatrzymanie – 50% zdołało uciec z worka,
- SR, tj. zakres długości pomiędzy 75% zatrzymaniem i 25% zatrzymaniem,
- SF, tj. stosunek wartości L_{50} do rzeczywistego prześwitu oczek w worku.

Dodatkowym parametrem jest tzw. sprawność selekcji mierzona za pomocą wartości stosunku L_{50} do SR. Jest to parametr, który pozwala ocenić worek pod względem technicznym. Związany on jest z typem wor-

ka, rodzajem materiału oraz grubością i rodzajem sznurka boku oczka. Duża wartość tego stosunku (5 do 10 i wyższa) świadczy o stabilności pracy worka tj. stabilnym, stałym otwarciu oczek worka, przez które dokonuje się selekcja ryb. Mała wartość (poniżej 5) świadczy o niestabilności procesu selekcji, czyli o przypadkowym i zmiennym otwarciu oczek biorących udział w selekcji ryb. Te niskie wartości sprawności selekcji charakterystyczne są dla dorszowych worków standardowych.

Przeprowadzone do tej pory badania różnych typów worków wskazują, że niezależnie od konstrukcji, worki o oczkach obróconych mają najlepsze wskaźniki selektywności nawet przy zmniejszonych prześwitach oczek.

W stosunku do prześwitu standardowego worka zmniejszenie to sięga nawet 25%. Gdy stosowany jest worek i przedłużacz o oczkach obróconych, oba wykonane z tego samego materiału, wskaźniki selektywności są jeszcze lepsze. Niższe wskaźniki miały worki typu Bacoma i „multipanel”, a zdecydowanie najgorsze worki standardowe, których tkanina wykonana została z bardzo grubych sznurków lub z podwójnego sznurka.

Worki standardowe z pojedynczego sznurka o odpowiednim prześwicie oczek i grubości np. 4 mm, mają stosunkowo niezłe parametry selektywności.

Selektywność poszczególnych typów worków zależy od prześwitu oczek oraz średnicy i typu sznurka użytego do wyko-

niania tkaniny sieciowej worka. Jak stwierdzono powyżej właściwości selektywne i ochronne danego worka zależą od stopnia otwarcia oczek. Z kolei na otwarcie oczek wpływa możliwość ugięcia jego boków. Dla boku oczka wartość ugięcia zależy wprost proporcjonalnie od wartości siły działającej na ten bok i trzeciej potęgi długości boku oczka, a odwrotnie proporcjonalnie do sztywności na zginanie. Na sztywność boku oczka wpływa rodzaj materiału (określa go tzw. moduł Younga) oraz wskaźnik bezwładności poprzecznego przekroju boku oczka.

Ten ostatni związany jest z rozłożeniem powierzchni wokół tzw. osi obojętnej zginania. Z opisu tego wyniku, że w najprostszych przypadkach ugięcie boku oczka (tym samym i otwarcie oczka) będzie większe, gdy zwiększymy długość boku oczka lub zmniejszymy jego sztywność. Jest to zgodne z ogólnym pojmowaniem zjawisk zginania wszelkich materiałów i dotyczy również zmian zwiększających otwarcie oczek worków wykonanych z tkaniny sieciowej.

Pamiętać należy, że każde zwiększenie grubości boku oczka przy zachowaniu jego długości powoduje zmniejszenie otwarcia oczek, a tym samym i zmniejszenie właściwości selektywnych danego worka.

Ważnym wskaźnikiem określającym właściwości ochronne danego worka jest liczba lub procent zatrzymywanych w worku ryb niewymiarowych. Wskaźnik ten można

określić zarówno dla worków badanych w celu określenia selektywności (z użyciem okrywy) jak i dla worków badanych bez okrywy (np. w warunkach przemysłowych). Z przeprowadzonych badań porównawczych wynika, że zdecydowanie najlepsze właściwości ochronne mają worki o oczkach obróconych a najgorsze worki standardowe. Worki obrócone wypuszczają najwięcej dorszy niewymiarowych, jednocześnie zatrzymując większe ilości ryb dużych. Bilans pokazuje, że worki o oczkach obróconych o 90° nie powodują zmniejszenia połowów w stosunku do wydajności uzyskiwanych z zastosowaniem innych typów worków, jednocześnie chroniąc młodociane dorsze i inne gatunki ryb wrzcionowatych – np. łowią śladowe ilości śledzi.

Jak z powyższego wynika wyższa selektywność i lepsza ochrona ryb młodocianych nie zawsze oznacza utratę połowów. Warunkiem podstawowym jest prawidłowa praca worka i przedłużacza, czyli właściwe jego rozwinięcie (szerokie rozwarcie we wszystkich przekrojach) umożliwiające swobodny przepływ wody przez worek.

Przez worek prawidłowo otwarty o dużej średnicy przepływa znacznie więcej wody z większą prędkością umożliwiając zatrzymanie w worku dużych, silnych osobników oraz zwiększając liczbę ryb, które wpłyną do jego wnętrza. Diagram na rysunku 3 pokazuje procentowe udziały zatrzymywanych dorszy, w trzech zakresach długości: niewymiarowych (długości mniejsze od 35 cm), wymiarowych średnich (długości w zakresie od 35 do 49 cm) i dużych (długości większe od 50 cm) w dwóch workach o oczkach obróconych różniących się prześwitem i zastosowanym materiałem. Oczywiście, w tym konkretnym przypadku (worki tego samego typu) nie oznacza to, że worek o większym prześwicie łowi więcej dorszy, ale że spadek wydajności częściowo rekompensowany jest łowieniem cenniejszych handlowo ryb.

Uwagi końcowe

Przeprowadzone długoletnie badania worków o oczkach obróconych o 90° pokazały ich bardzo dobre właściwości selek-

tywne i ochronne. Do podstawowych zalet tych worków należą: prosta konstrukcja, niska cena, bardzo dobre właściwości selektywne i ochronne (mały zakres selekcji, mały przyłów), duża stabilność pracy, dobra kondycja złowionych ryb (możliwa większa przeżywalność ryb, które uciekły z worka), typowe tkaniny sieciowe do wykonania worka oraz krótszy czas wybierania (prawie wszystkie ryby zbierane są na końcu worka). Lepsza selektywność worków obróconych umożliwia stosowanie mniejszych prześwitów oczek dla spełnienia wymagań stawianych przez przepisy ochronne, co powoduje zwiększenie wytrzymałości worków. Zrozumiałe jest zwiększenie wartości L_{50} worków o oczkach obróconych nie tylko w stosunku do worków standardowych lecz również w stosunku do worków typu Bacoma (dla identycznych prześwitów oczek), ponieważ te pierwsze posiadają kształt otwartych oczek, lepiej dopasowany do kształtu przekroju poprzecznego dorsza niż pozostałe konstrukcje worków.

Odległość przeciwnych, wzdłużnych węzłów w oczku obróconym jest większa od prze-

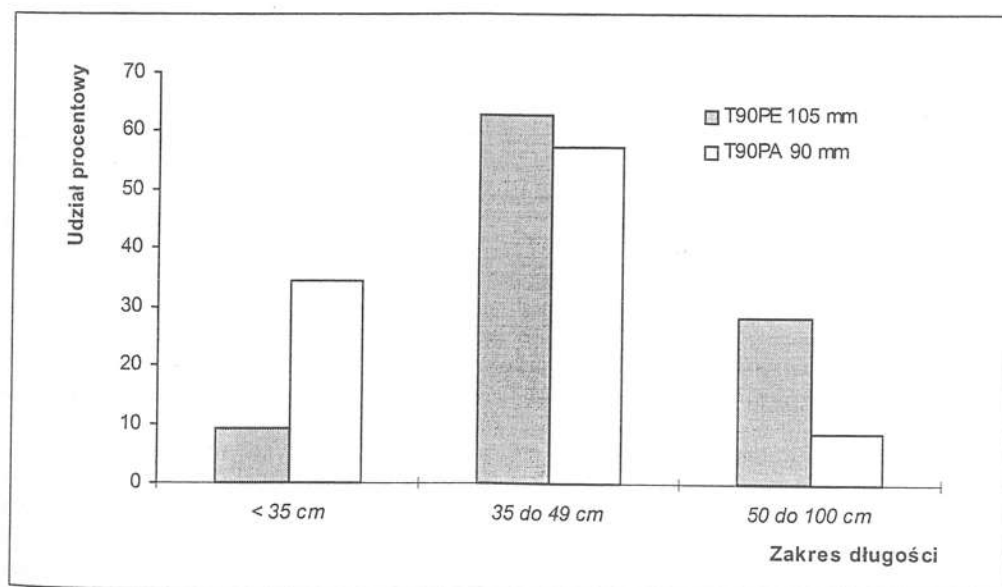
kątnej kwadratu oczka okna Bacoma o tym samym prześwicie. W kwadratowe oczko można wpisać przekrój dorsza o wysokości mniejszej od przekątnej a dodatkowo sztywny sznurek tkaniny Ultra-Cross uniemożliwia rozciągnięcie jej boków, a tym samym uniemożliwia przeciągnięcie się przez nie większych wymiarowo dorszy. To ostatnie nie jest wykluczone w pozostałych typach worków.

Warunki hydrodynamiczne przepływu wody przez prawidłowo rozwarte worki o zwiększonych właściwościach selektywnych i ochronnych powodują, że nie tylko zatrzymują one większe ryby ale również umożliwiają (nie blokują) wpłynięcie do wnętrza worka większej liczby ryb. Powoduje to, że nie obserwuje się spadku wydajności połowowej worków o najlepszych właściwościach ochronnych w stosunku do worków standardowych, a zwiększanie prześwitu oczek w dobrych, pod względem ochronnym, typach worków nie musi wiązać się z dużym spadkiem wartości połowu.

Nasuwa się więc wniosek, że nie należy się obawiać używania dobrych selektywnych worków, gdyż stosowanie ich nie powinno wiązać się z utratą zarobków. Przeciwnie, taką możliwość mogą stwarzać zle pod względem hydrodynamicznym worki z utrudnionym przepływem wody. Dotyczyć to również może worków, w których szeroko otwarte oczka zostały przytknięte.

Istnieją duże szanse na to by worki o oczkach obróconych o 90° zostały wprowadzone do przepisów Międzynarodowej Komisji Rybołówstwa Morza Bałtyckiego jako alternatywne worki dorszowe, ponieważ na ostatnim spotkaniu Grupy Roboczej ds. Przepisów Rybackich, które odbyło się w Krakowie w czerwcu br., podjęto decyzję o nadaniu biegu tej sprawie.

Waldemar Moderhak



Rys. 3. Możliwości zatrzymywania (łowienia) dorszy w workach obróconych o dwóch prześwitach oczek; PE 105 mm i PA 90 mm.

GIEŁDA RYBNA

Średnie ceny na rynku europejskim
wg FAO/Globefish 15 czerwca 2002 r.

Gatunek i forma produktu	Wielkość	Cena za kg		Kraj sprzedaży	Pochodzenie
		euro	USD		
DORSZ świeży, patroszony	nr 1	6,19	5,84	Holandia (aukcja)	Holandia (M. Póln.)
	nr 2	6,70	6,32		
	nr 3	5,54	5,23		
	nr 4	5,03	4,75		
	nr 5	4,06	3,83		
	nr 1	1,39	1,31	Polska (ze statku)	Bałtyk
	nr 2	1,76	1,66		
	nr 3	1,76	1,66		
	nr 4	1,98	1,87		
	nr 5	1,76	1,66		
bloki filet. b/sk., b/ości	16,5 lb	5,40	5,09	Niemcy	Dania
MORSZCZUK bloki filet b/sk., z ośćmi	16,5 lb	2,07	1,95	Niemcy (cfr)	Argentyna
MINTAJ bloki filet. b/sk., z ośćmi.		2,18	2,05	Niemcy (cfr)	Rosja
bloki filet. b/sk., b/ości, mrożony na morzu	16,5 lb	2,45	2,30		
bloki b/głowy, patr.	> 300 g/szt	1,63	1,54	Białoruś (fob)	Rosja
TURBOT hodowlany, świeży, cały	0,5-1 kg/szt.	9,15	8,63	Hiszpania (z farmy)	Hiszpania
	1-2 kg/szt.	8,48	8,00		
	2-3 kg/szt.	10,05	9,48		
	3-4 kg/szt.	14,58	13,75		
dziki, świeży, patroszony	nr 3	12,78	12,06	Holandia (aukcja)	Holandia
	nr 4	9,62	9,08		
	nr 5	8,04	7,58		
FLĄDRA (stornia świeża, niepatroszona)	nr 2	0,76	0,72	Holandia	Bałtyk
ŚLEDŹ świeży, cały	> 300 g/szt.	0,81	0,76	Norwegia (fob)	Norwegia
świeży, płaty	6-10 szt./kg	(NOK 11,00) 1,48	1,40	Nowegia (fob)	Norwegia
świeży, cały	16 -22 cm/szt.	0,32	0,30	Polska (fob)	Polska
	22 -24 cm/szt.	0,37	0,35		Bałtyk
MAKRELA cała, mrożona	200-400 g/szt.	0,67	0,63	Norwegia (fob)	Norwegia
SZPROT cały	100-120 szt./kg	Brak danych			Estonia
KALMAR Loligo, cały	>200 g/szt.	11,00	10,38	Włochy (cfr)	Maroko
	M (18-25 cm/szt.)	5,11	4,80	Europa (cfr)	Płd. Afryka
	L (25-30 cm/szt.)	5,27	4,95		
ŁOSOŚ atlantycki, świeży z głową, patroszony	2-3 kg/szt.	3,00	2,83	Francja	Norwegia
	3-4 kg/szt.	3,35	3,16		
	4-5 kg/szt.	3,60	3,40		
PSTRĄG żywy, tęczowy	250-400 g/szt.	2,01	1,90	Włochy (cfr)	Włochy

Przewidywane regulacje połowowe ryb gatunków głębokowodnych w Północno-Wschodnim Atlantyku (Rejon Konwencji NEAFC)

Gatunki głębokowodne występujące w wodach międzynarodowych zarządzanych przez Komisję Rybołówstwa Północno-Wschodniego Atlantyku (NEAFC) nie podlegają dotychczas limitowaniu. Jednak od kilku lat Międzynarodowa Rada Badań Morza (ICES) w swoich raportach stwierdza konieczność wprowadzenia regulacji połowowych na pewne gatunki głębokowodne. Dotyczy to zarówno stref ekonomicznych państw nadbrzeżnych jak i wód międzynarodowych zarządzanych przez Komisję NEAFC.

W ocenie ICES większość ryb gatunków głębokowodnych poławiana jest poza biologicznie bezpiecznymi granicami. Gatunki głębokowodne charakteryzują się długim okresem życia, wolnym tempem wzrostu, niską płodnością i niewielką biomasą, w związku z czym są szczególnie mocno narażone na przełowienie, natomiast ponowna odbudowa ich zasobów jest powolna. ICES wskazuje równocześnie na brak zarówno rzetelnych statystyk połowowych, jak i badań biologicznych. W związku z tym Komitet Doradczy ICES (ACFM) zaleca bardzo zapobiegliwe podejście przy eksploatacji stad głębokowodnych kładąc szczególny nacisk na redukcję nakładu połowowego.

Problem zarządzania zasobami głębokowodnymi w rejonie NEAFC od prawie dwóch lat nabiera coraz większej wagi, ze względu na zwiększający się nakład połowowy skierowany na te gatunki. Szczególnie mocno zaangażowana w regulację i ochronę zasobów głębokowodnych jest Unia Europejska. W latach 2001 i 2002 odbyło się szereg spotkań, przygotowane zostały dwa raporty Grupy Roboczej ICES ds. stad głębokowodnych oraz odbyły się dwa spotkania Komitetu Doradczego ICES ds. zarządzania zasobami (ACFM). Odbyło się wspólne Sympozjum naukowe NAFO/ICES/

CSIRO, a w ramach UE powołana została specjalna grupa robocza (Subgroup Fishery and Environmental SGFEN). Działania te świadczą jak ważnym problemem stają się zasoby głębokowodne. Większość działań podejmowana jest z inicjatywy Unii Europejskiej, której flota jest najbardziej zaangażowana w połowy gatunków głębokowodnych. Gatunki głębokowodne zasiedlają głównie strefę ekonomiczną Unii oraz wody międzynarodowe przyległe do tej strefy. Dotyczy to głównie zasobów znajdujących się w rejonach VI i XII ICES, w tym przede wszystkim rejonu łowiska Hatton Bank. W niewielkim stopniu zasoby tego łowiska eksploatowane są również przez polskie statki.

Unia Europejska na ostatniej dorocznej Sesji NEAFC w listopadzie 2001 roku domagała się zamrożenia nakładu połowowego na obecnym poziomie. Państwa członkowskie zdecydowały jednak, że ze względu na brak pełnych statystyk połowowych oraz ograniczoną wiedzę na temat stanu zasobów konieczne jest powołanie Grupy Roboczej NEAFC, której celem będzie zapoznanie się z istniejącą wiedzą na temat stanu zasobów niektórych gatunków głębokowodnych oraz przeprowadzenie analizy dotychczas stosowanych środków regulacji połowów i wybranie takich metod które będą w najlepszym stopniu chronić zasoby głębokowodne.

Komisja NEAFC przyjęła, przygotowaną przez ICES, listę gatunków które w pierwszej kolejności powinny podlegać zarządzaniu. Są to:

- Great silver smelt (Argentina) – *Argentina silus* – argentyzna,
- Ling – *Molva molva* – Molwa Tusk – *Brosma brosme* – brosmia,

- Blue ling – *Molva dypterygia* – molwiniec,
- Roundnose grenadier – *Coryphaenoides rupestris* – buławik,
- Orange roughy – *Hoplostethus atlanticus* – gardłosz atlantycki,
- Black scabbardfish – *Aphanopus carbo* – pałasz,
- Squalid sharks esp. – *Centrophorus squamosus* – rekiny,
- Sea breams – *Pagello bogaraveo* – bogar,
- Alfonsinos (Golden eye perch – *Beryx splendens* – beryks,
- Greater forkbeard – *Phycis blennoides* – widlak.

Uczestnicy obrad Grupy Roboczej NEAFC, która obradowała w Bergen w dniach 11-14. 06. 2002 r., byli zgodni, że znaczny problem dla właściwej oceny zasobów stanowią ograniczone lub słabej jakości dane dot. wielkości połowów i nakładu połowowego, nieznana ilość ryb wyrzucanych za burtę oraz słaba znajomość biologii gatunków głębokowodnych. W trakcie dyskusji rozpatrywano również wpływ połowów głębokowodnych na środowisko, ze szczególnym uwzględnieniem raf koralowych, oraz na inne gatunki poławiane jako przyłów w połowach ukierunkowanych na gatunki głębokowodne.

W toku obrad przeanalizowano większość dotychczas stosowanych środków ochrony zasobów (w tym i moratorium) oraz możliwości ich zastosowania w odniesieniu do stad głębokowodnych. Zgodzono się, że limity połowowe (TAC) nie są efektywnym narzędziem do zarządzania z powodu nierzetelnych statystyk połowowych, zaniżania wielkości połowów i nakładu, zbyt dużej ilości ryb wyrzucanych za burtę, przyłowu gatunków nielimitowanych. Część tych nieprawidłowości wykluczyłaby odpowiednia kontrola zarówno na morzu (obserwatorzy, VMS), jak i na lądzie (kontrola wyładunków, nakaz określenia portu wyładunku).

Analizowano możliwości wprowadzenia rejonów zamkniętych, czy też ograniczenia stosowania pewnych narzędzi połowów. Zwrócono uwagę na możliwość unikania kontroli nawet przy działającym systemie VMS, o ile połowy prowadzone są na wznieśleniach o niewielkiej powierzchni, co przy 6 godzinnym systemie raportowania umożliwia statkom zmianę pozycji. Propozycje ochrony dotyczyły również ograniczenia rodzajów sprzętu połowowego, zamknięcia pewnych rejonów oraz w celach kontrolnych konieczności raportowania pozycji przez VMS co 2 godziny, a nie jak dotychczas co 6 godzin.

Analiza możliwych do zastosowania regulacji połowowych doprowadziła do wniosku, że regulacja nakładu połowowego może stanowić jeden z najlepszych środków zarządzania, nie wykluczając jednak innych regulacji w odniesieniu do poszczególnych stad.

Pomimo szerokiej dyskusji Grupa nie była w stanie jednoznacznie zarekomendować do Komisji NEAFC jakie środki ochrony powinny być zastosowane w odniesieniu do stad głębokowodnych zasiedlających wody Północno-Wschodniego Atlantyku. Problem jest o tyle złożony, że dotyczy kilkunastu stad występujących w różnych rejonach (w tym w strefach ekonomicznych i wodach międzynarodowych), eksploatowanych z różną intensywnością, mających wzajemne powiązania, poławianych różnymi narzędziami.

Generalnie, wszystkie państwa członkowskie widzą potrzebę wprowadzenia regulacji połowowych pomimo istnienia znacznych braków wiedzy o stanie zasobów. Zgodnie z obowiązującym obecnie „zapobiegliwym podejściem” (precautionary approach) do zasobów, brak wystarczających danych dla oszacowania wielkości zasobów nie zwalnia z zapobiegliwego podejścia do zasobów. Jedynie Rosjanie uważają, że regulacje powinny być wprowadzone dopiero po szczegółowym rozpoznaniu stanu zasobów poszczególnych gatunków i być stosowane dla poszczególnych stad i rejonów. W praktyce pierwszy warunek nie zostanie nigdy spełniony.

Złożoność problematyki, jak również niezbyt duże zaangażowanie większości państw (poza Unią Europejską) w rozwiązanie problemu doprowadziło w konsekwencji do przygotowania przez Grupę rekomendacji, które są ogólnikowe i odnoszą się do zaistniałej sytuacji, jednak bez konkretnych propozycji rozwiązań które mogłyby być zastosowane do poszczególnych stad.

W rekomendacjach przygotowanych na 21 Sesję NEAFC (listopad 2002) Grupa zaleca podjęcie działań w czterech kierunkach:

- **Rozwinięcia i polepszenia jakości zbioru danych naukowych** poprzez szczegółową analizę dzienników okrętowych, wprowadzenie systemu monitoringu i odpowiedniej liczby obserwatorów, bardziej szczegółową obserwację rozmieszczenia poszczególnych stad ryb oraz szybsze raportowanie tych danych do ośrodków naukowych.
- **Regulacji działalności rybackiej zgodnie z zaleceniami ICES** poprzez ograniczenie wielkości floty rybackiej zaangażowanej w połowy gatunków głębokowodnych. W ramach tej regulacji powinny być podjęte inne działania takie jak limitowanie połowów i rejonów zamknięte.
- **Polepszenia możliwości monitoringu i kontroli rybołówstwa** poprzez zwiększenie częstotliwości raportowania przy wyko-

rzystaniu systemu VMS, jak również poprzez wyznaczenie portów wylądunku dla gatunków głębokowodnych.

- **Rozpoczęcia przygotowań dla określenia praw rybackich** w połowach gatunków głębokowodnych.

Unia Europejska, bez względu na stanowisko Komisji NEAFC zapowiedziała wprowadzenie limitowania połowów gatunków głębokowodnych już w 2003 roku poprzez redukcję połowów o 30-50% w stosunku do połowów z ostatnich 3 lat. Regulacje te dotyczyć będą strefy ekonomicznej UE.

Niemożliwość wypracowania przez Grupę konkretnych zasad ochrony poszczególnych stad z pewnością spowoduje trudności w podjęciu decyzji przez Komisję NEAFC na 21 Sesji w listopadzie 2002 roku.

W związku z tym można się spodziewać, że ustalone zostaną jedynie pewne zapobiegawcze ograniczenia w stosunku do niektórych stad głębokowodnych. Należy się również spodziewać, że zapoczątkowana zostanie dyskusja dotycząca historycznych praw do połowów gatunków głębokowodnych, nabytych przez poszczególne państwa w przeszłości.

Baza historyczna polskich połowów gatunków głębokowodnych (za wyjątkiem buławika) jest znikoma.

Jerzy Janusz

ZAKŁADY SIECI RYBACKICH
Spółka Akcyjna
11-430 Korsze, ul. Wolności 5

Centrala 0-89/754 00 03, 754 00 09 fax 089/754 17 79
Dział Handlu i Marketingu 0-89 /754 00 53, 754 18 09

Oferują w sprzedaży:

- **rybackie tkaniny sieciowe** dla rybołówstwa morskiego, przybrzeżnego i śródlądowego z przeznaczeniem do wytwarzania wszelkiego rodzaju sprzętu połowowego, tj. wontonów, włoków, niewodów, żaków, przywłok, kasarków, mieroży, uklejków, drygawic itd.
- **sznurki styłonowe kręcone i plecione** w różnym asortymencie
- **nici styłonowe i torlenowe** różnej grubości z zastosowaniem do montażu sprzętu połowowego.

Połowy światowe – 130 milionów ton

Kwietniowy numer miesięcznika „Fishing News International” podaje wstępne dane statystyczne dotyczące wielkości połowów światowych w roku 2000. Ogólne światowe połowy (morskie, śródlądowe i akwakultura) osiągnęły rekordową wielkość, wynoszącą 130 milionów ton, w tym sama tylko akwakultura – 36,4 mln ton. Ogólna wartość tych połowów wyniosła około 54 miliardów dolarów i była o 3% wyższa od ogólnej wartości w roku poprzednim (1999).

Z rejonów, w których nastąpił dość znaczny wzrost połowów w stosunku do roku poprzedniego wymienia się: zachodnie wybrzeże Ameryki Południowej oraz zachodnie i południowe wybrzeża Afryki, natomiast spadek połowów zanotowano na ogromnym akwenie sięgającym od wybrzeży Hiszpanii poprzez wody wokół Islandii aż do wschodniej części Morza Barentsa.

Na czele państw w połowach światowych w dalszym ciągu plasują się Chiny Ludowe, które wykazują w swoich statystykach ogólną wielkość połowów wynoszącą około 17 milionów ton. Na drugim miejscu znalazło się Peru z połowami

wynoszącymi 10,6 mln ton. Wzrost połowów tego kraju jest wynikiem korzystnego w roku 2000 ukształtowania się prądu El Nino. Zwraca uwagę znaczny wzrost połowów Maroka – 896 tys. ton (wzrost o ponad 20% w stosunku do roku poprzedniego), co jest wynikiem wyeliminowania z połowów na swoich wodach strefy ekonomicznej statków rybackich krajów Unii Europejskiej. Dość znaczny wzrost połowów zanotował również Ekwador – 593 tys. ton (wzrost o prawie 20%) oraz Mjanmar (dawniej Birma) – 1.069 tys. ton (wzrost o 16%). Za Chinami i Peru pod względem wielkości połowów w następnej kolejności uplasowały się państwa następujące: Japonia – z połowami wynoszącymi 4,9 mln ton USA – 4,7 mln ton, Chile – 4,3 mln ton, Indonezja – 4,14 mln ton, Federacja Rosyjska – 3,97 mln ton, Indie – 3,59 mln ton, Tajlandia – 2,9 mln ton i Norwegia – 2,7 mln ton. Wymienione tu państwa przekroczyły wielkość dwóch milionów ton. Jeśli chodzi o spadek połowów to najbardziej dotkliwe zanotowała Hiszpania (o 18%; w stosunku do roku poprzedniego). Główną przyczyną tego spadku była utrata przez

Hiszpanię łowisk na wodach marokańskich.

Największym eksporterem na świecie produktów rybnych pod względem wartościowym w roku 2000 okazała się Tajlandia – 4,3 miliarda dolarów! Uzyskane to zostało głównie dzięki dużemu eksportowi tuńczyka w konserwach.

Na drugim miejscu uplasowały się Chiny Ludowe z produkcją eksportową o wartości 3,7 miliarda dolarów. Należy zaznaczyć, iż Chiny uzyskały tak wysoką wartość między innymi dzięki reeksportowi produktów importowanych z innych państw azjatyckich.

Największym importerem produktów rybnych na świecie była w roku 2000 Japonia. Import jej stanowił 26% ogólnego światowego importu w tej dziedzinie. Drugim z kolei na świecie importerem były Stany Zjednoczone, przy czym najważniejszą pozycję w imporcie okazały się krewetki. Połowy pierwszych trzydziestu państw na świecie w roku 2000 przedstawiały się następująco (w tys. ton):

1. Chiny Ludowe	16 987
2. Peru	10 659
3. Japonia	4 989
4. USA	4 745
5. Chile	4 300

6. Indonezja	4 140
7. Fed. Rosyjska	3 974
8. Indie	3 594
9. Tajlandia	2 924
10. Norwegia	2 703
11. Islandia	1 983
12. Filipiny	1 893
13. Rep. Korei Płd.	1 823
14. Dania	1 534
15. Wietnam	1 442
16. Meksyk	1 314
17. Malajzja	1 289
18. Tajwan	1 094
19. Mjanmar (Birma)	1 070
20. Bangladesz	1 004
21. Kanada	993
22. Hiszpania	977
23. Argentyna	918
24. Maroko	897
25. W. Brytania	746
26. Brazylia	694
27. Rep. Płd. Afryki	644
28. Pakistan	615
29. Francja	597
30. Ekwador	593

Jeśli chodzi o skład gatunkowy połowów, to najwięcej na świecie odłowiono peruwiańskiej sardeli (*Engraulis ringens*) – 11 275 tys. ton, na drugim miejscu znalazł się mintaj (*Thegragra chalcogramma*) – 3025 tys. ton, a na trzecim atlantycki śledź – 2370 tys. ton. Atlantycznego dorsza w roku 2000 odłowiono zaledwie 945 tys. ton.

HG

Wielki międzynarodowy zwiad rybacki na środkowym Atlantyku

Szeroko zakrojony zwiad rybacki na Śródziemnoatlantyckim Grzbiecie podwodnym, rozciągającym się od Islandii począwszy, a na południowej części Oceanu Atlantycznego skończywszy, zostanie zorganizowany w latach od 2003 do 2005. Uczestniczyć w nim będą statki badawcze i instytuty badań morskich następujących państw: Norwegii, Islandii, USA, Portugalii, Niemiec, Wielkiej Brytanii i Francji. Zwiadowi temu nada-

no skróty nazwę „MAR-EGO”. Efektem poszczególnych rejsów statków badawczych będą szczegółowe mapy nowo odkrytych obszarów, na których znajdują się, zasoby rybne, głowonogi, galaretowaty plankton, skorupiaki i mięczaki. Pierwsze spotkanie robocze, na którym przedstawiono szczegółowe programy badawcze „MAR-EGO” odbyło się w styczniu 2002 roku w Hamburgu, dzięki grantowi przyznanemu przez Alfred P. Sloan Foundation w Nowym Jorku. Grant ten został przyznany na razie na okres 18 miesięcy, a rozpoczął swoje funkcjonowanie już w listopadzie 2001 roku. Poszczególne rejsy zaplanowane zostały przez Norweski Instytut Badań Morskich w Bergen i przez amerykańską National Marine Fisheries Service. Na czele tego przedsięwzięcia stoi dyrektor Odd Aksel Bergstad z Instytutu w Bergen, który współpracuje ściśle z Uniwersyte-tem w Bergen i Stacją Badań Morskich w Flodevigen. Przewiduje się, że w ekspedycji norweskiej uczestniczyć będzie znajdujący się obecnie w budowie statek badawczy „G.O. Sars”. Przed tym

szeroko zakrojonym zwiadem stoją trzy podstawowe zadania:

- opracowanie szczegółowych map charakteryzujących rozmieszczenie poszczególnych zasobów;
- identyfikacja troficznej interrelacji z nakreśleniem modeli łańcuchów odżywczych;
- analiza strategii wykorzystania zasobem i ich rekrutacja.

W przeprowadzonym zwiadzie wykorzystane zostaną najnowsze technologie i aparatura w dziedzinie badań środowiska morskiego i użyte zostaną najnowocześniejsze jednostki badawcze. W ostatnim czasie w rejonie tym zwiadu dokonał nowo zbudowany irlandzki 52-metrowy zautomatyzowany longlajner „Avro Ghieftain”, który osiągnął dobre wyniki w głębokowodnych połowach wrakonia (*Polyprion americanus*) w rejonie położonym na południe od Wysp Azorskich na głębokościach sięgających do 700 m.

FNI Nr 2/2002

HG

Ceny w II kwartale 2002 r.

Ceny skupu ryb we Władysławowie

W kwietniu i maju ceny dorszy patr.z/gł były ustabilizowane (nie licząc jednodniowej obniżki pod koniec maja), natomiast w ostatniej dekadzie maja wzrosły ceny dorszy patr. b/gł. Od 1 czerwca na dorsze obowiązuje okres ochronny. Na początku maja wprowadzono niższe ceny na szproty (w asortymencie aE zamiast TaE), natomiast pod koniec tego miesiąca o 0,10 zł wzrosły ceny skupu śledzi. W końcu maja skończył się okres ochronny na płastugi, ale ich podaż w czerwcu była niewielka, a jakość poławianych ryb jeszcze słaba. Ceny skupu ustalono na poziomie sprzed okresu ochronnego.

Notowania cen skupu ryb we Władysławowie (zł za kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		Kwiecień	Maj	Czerwiec
		najwyższe	najniższe			
Dorsz patr. z/gł	M 36-46 cm	4,50	4,30	4,50	4,30-4,50	–
	S 46-72 cm	5,50	5,30	5,50	5,30-5,50	–
Dorsz patr. b/gł	> 27 cm	4,90	4,70	4,70	4,70-4,90	–
	Śledź	DE	1,40	1,30	1,30-1,40	1,40
Szprot	SE	1,20	1,10	1,100	1,10-1,20	1,20
	Ta E	0,35	0,30	0,35	0,30-0,35	0,30
Płastuga	paszowy	0,07	0,07	0,07	0,07	0,07
	DI	2,00	1,80	–	–	1,80-2,00
	MI	–	–	–	–	–

Ceny sprzedaży ryb przez rybaków w Kołobrzegu (zł za kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		Kwiecień	Maj	Czerwiec
		najwyższe	najniższe			
Dorsz patr. z/gł	M	5,70	5,20	5,20-5,70	5,20-5,50	–
	D	6,40	6,40	6,40	6,40	–
Śledź	D	1,80	1,20	1,20-1,80	1,35-1,45	1,35-1,40
	S	1,20	1,00	1,00	1,10	1,10-1,20
Szprot		0,60	0,60	0,60	0,60	0,60
Płastuga	D	1,80	1,60	–	–	1,60-1,80

Ceny hurtowe i detaliczne ryb (zł za kg) według stanu na koniec czerwca 2002 r.

Produkty rybne	Ceny hurtowe	Ceny detaliczne	
		hala rybna w Gdyni	hipermarkety ¹
RYBY ŚWIEŻE			
Szprot cały	–	2,00	–
Śledź cały S	2,16	3,00	3,50
cały D	2,88	4,00-4,50	–
tusza D	4,94	6,50	–
Flądra cała	2,88	3,80-4,50	5,49
tusza	4,94	6,00-8,50	4,39-6,99
Dorsz patr. b/gł M	7,00	7,50-9,00	–
patr. b/gł D	–	10,00-12,00	8,99-11,99
filet z/sk	14,01	16,00-17,00	18,90
filet b/sk	15,04	19,00	19,90
Pstrąg cały	9,37	12,00-13,00	8,95-9,99
filet	14,73	20,00-21,00	17,50-21,79
Łosoś bałtycki cały	12,67	20,00-21,00	12,95
filet	16,27	26,00	17,95
Leszcz cały	5,97	–	5,49
tusza	–	–	7,95
Okoń cały	–	–	9,99-10,95
Szczupak cały	12,67	–	–
Sandacz cały	13,70	–	–
filet	22,97	–	36,99
RYBY MROŻONE			
Dorsz, mintaj, morszczuk – kostki	11,33	15,00-16,00	12,19-13,49
– filet z/sk	11,33-13,91	16,50	9,89-13,99
Buławik patr. b/gł	–	11,00-12,00	–
filet b/sk	–	15,00-17,00	13,99
Makrela	5,15-6,70	8,50	7,75
Halibut	17,51-19,57	25,00-27,00	15,95-24,29
RYBY WĘDZONE			
Szprot	3,91	7,00	3,89-5,99
Śledź tusza	6,18	–	7,95-8,99
Flądra	8,75	13,00-15,00	9,95-10,95
Łosoś bałtycki	–	35,00	32,95
norweski	25,75	49,00-55,00	24,95-44,99
Węgorz	56,65	63,00-65,00	49,95-70,99
Pikling	7,21	8,50-9,00	7,95-8,99
Makrela tusza	8,24-9,27	11,00-13,00	8,80-9,99
Buławik	–	–	16,69
Karmazyn	17,51	–	18,79
Halibut	27,81	35,00-38,00	29,95-33,50
RYBY SOLONE			
Śledź matias b/gł	5,66	8,00-9,00	8,99
filet	7,73	12,00	9,95-11,90

Ceny sprzedaży ryb w Kołobrzegu

W kwietniu i maju – przed okresem ochronnym – połowy dorszy były małe, a ceny ich sprzedaży nie zmieniały się. W pierwszej połowie kwietnia nastąpił dalszy wzrost cen na śledzie D, poławiane na Zatoce Pomorskiej na żaki i mance, ale w drugiej połowie następował już ich systematyczny spadek. W sumie mieliśmy w kwietniu do czynienia ze znaczną rozpiętością cen sprzedaży tego asortymentu. W maju i czerwcu ceny na śledzie D pochodzące z połowów trałowych były już ustabilizowane. Generalnie przez cały kwartał stabilne były ceny śledzi S i tylko w czerwcu sporadycznie uzyskiwano za nie wyższą cenę. Nie zmieniały się też ceny szprotów, a ceny płastug po okresie ochronnym – z uwagi na nie najlepszą jeszcze ich jakość – były wyraźnie niższe od maksymalnych cen sprzed tego okresu.

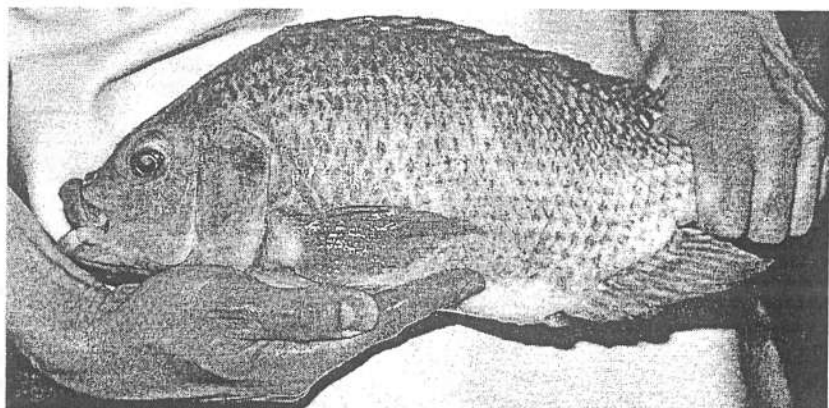
Ceny hurtowe i detaliczne

W porównaniu z poprzednim kwartałem wzrosły nieco ceny hurtowe na ryby świeże. Odnotować można także generalnie trochę wyższy poziom cen detalicznych wielu asortymentów. W hipermarketach spotkać było można szereg promocyjnych ofert – przykładem mogą być tu atrakcyjne ceny na świeże tusze z flądry, mrożone filety z mintaja, szproty wędzone, czy też na wędzonego łosia norweskiego i węgorza.

este - es

¹"Auchan, "Geant" i „Carrefour" w Gdańsku.

Wzrasta popularność tilapii



W światowej literaturze rybackiej coraz więcej uwagi poświęca się hodowli tilapii. Okazuje się, że gatunek ten (*Oreochromis* sp.) jest obok karpia jednym z najczęściej hodowanych na świecie gatunkiem. Najważniejszym gatunkiem tilapii, występującym w hodowli światowej jest tilapia nilowa (*Oreochromis niloticus*), stanowiąca ponad 80% produkcji światowej. Największym producentem tilapii na świecie są Chiny Ludowe (562 tys. t rocznie). W następnej kolejności plasują się: Tajlandia, Filipiny, Indonezja i Egipt. Ze światowych statystyk wynika, że tilapia hodowana jest w 75 krajach świata, a roczna jej produkcja przekroczyła już 1 milion ton, przewyższając już hodowlę łososia.

Tilapia hodowana jest w tropikalnych wodach Afryki i w rejonie Środkowego Wschodu. Praktycznie biorąc, hodowla jej jest możliwa we wszystkich zbiornikach wodnych w pasie tropikalnym i subtropikalnym.

Kształtem swym tilapia podobna jest do okonia (patrz zdjęcie), a obiektem odłowu są osobniki o długości od 30 do 40 cm. Tilapie są rybami wszystkożernymi, żyjącymi stadnie. Należą do ryb szybko rosnących i szybko przybierających na wadze. Przy intensywnej hodowli z jednego hektara uzyskać można wydajność do 15 ton rocznie. W porównaniu z innymi gatunkami hodowlanymi tilapie są rybami mało wymagającymi, jeśli chodzi o urządzenia techniczne niezbędne do hodowli.

Z uwagi na białe mięso, dobry smak i dobrą konsystencję, tilapie mają wszechstronne wykorzystanie kulinarne. Najczęściej sprzedawane są w postaci ryb świeżych lub głęboko mrożonych filetów, rzadziej w stanie pełnym. Skład chemiczny tilapii (bazując na 100 g jadalnej masy rybnej) jest następujący: masa sucha (filet) – od 20,7 do 23,6%, białko – od 15,5 do 17,8%, tłuszcz – od 1,5 do 5,3%, minerały – od 1,4 do 4,6%. Wartość kaloryczna tej masy – 355 kJ (85 kcal).

Na światowym rynku rybnym obserwuje się stały wzrost popytu na tilapie, i to nie tylko w krajach biednych, lecz również w krajach gospodarczo rozwiniętych, i tak na przykład w USA popyt na tilapie w ciągu ostatnich siedmiu lat zwiększył się trzykrotnie, osiągając wielkość 70 tys. ton rocznie.

Ceny tilapii na rynku rybnym Malezji przedstawiały się wg notowań INFO-FISH 5/2001 następująco (dol. USA za 1 kg):

- tilapie żywe – od 1,31 do 1,53;
- tilapie w stanie pełnym (świeże, chłodzone):
 - gatunek czerwony – 2,35;
 - gatunek czarny – 1,55;
- filet (świeży, chłodzony) – 5,80.

Ceny tilapii w restauracjach – od 13,60 do 15,00 dol. USA za 1 kg.

Bardziej szczegółowe informacje na temat hodowli i rynku rybnego tilapii znaleźć można w czerwcowym (2002) numerze magazynu EUROFISH, na stronach od 44 do 51.

HG

Krytyczny obraz radzieckiego rybołówstwa morskiego w latach 1960-1990

Dopiero teraz dotarła do mnie bardzo interesująca, a zarazem bardzo rzadka publikacja, która ukazała się w 1998 r. we Władywostoku nakładem tamtejszego Dalekowschodniego Państwowego Technicznego Uniwersytetu Gospodarki Rybnej, podległego Ministerstwu Rolnictwa i Wyżywienia Federacji Rosyjskiej. Wydano ją w ilości zaledwie 130 egzemplarzy. Jej autor W. G. Swiderskij, pracownik naukowy wspomnianej uczelni, dał jej następujący tytuł: „Rybołówstwo świata i rosyjskiego Dalekiego Wschodu (Etapy rozwoju)”. Rybołówstwu światowemu poświęcił bardzo mało miejsca, zajął się natomiast głównie analizą działalności państwowych i kołchozowych przedsiębiorstw rybołówstwa morskiego na Dalekim Wschodzie Rosji w latach 1960-1990. W. G. Swiderskij poddał tę działalność dogłębnej krytyce, ujawniając na wielu przykładach brak gospodarności i niewyobrażalne niekiedy marnotrawstwo w omawianej dziedzinie. Główną tego przyczyną było zdaniem Swiderskiego upajanie się ogólnymi wskaźnikami planowanego rozwoju produkcji. „Stały się one – pisze Swiderskij – podstawą określania efektywności produkcji... (...). Wskaźniki te odegrały bardzo negatywną rolę w rybołówstwie, ponieważ dostosowywano do nich nie tylko naukowe koncepcje wykorzystania żywych zasobów morza, ale także politykę techniczną w budownictwie, na przykład statków rybackich, lądowej infrastruktury produkcyjnej, czy zasady naliczania zarobków. Skoro wskaźniki te trafiały do postanowień i uchwał zjazdów i plenów, stawały się magicznymi i jakakolwiek ich krytyka była przyjmowana jako próba rewidowania decyzji partii. (...) Na gruncie tych wskaźników rodziła się gigantomania.” Dalej w pewnym miejscu czytamy: „Cały system pracował w celu wykazania wypełnienia planów, nikt nie liczył się z kosztami.”

Czytanie pracy Swiderskiego mimo woli nasuwa pytania – czy ktoś podejmie analogiczną ocenę działalności naszego rybołówstwa morskiego w Polsce Ludowej i na ile odnoszą się do tej działalności różne stwierdzenia rosyjskiego naukowca.

Andrzej Ropelewski

Nowe książki

Polska flota rybacka w latach 1921-2001



Wiesław Blady

Dnia 26 czerwca 2002 r. odbyła się w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni uroczysta promocja książki dr. hab. profesora MIR Wiesława Bładego, której pełny tytuł brzmi: „Polska flota rybacka w latach 1921-2001. Kalendarium tragicznych zdarzeń w latach 1945-2000”.

W pracy autor przedstawił poszczególne etapy rozwoju polskiej floty rybackiej, poczynając od pierwszych lat po uzyskaniu przez Polskę dostępu do morza (1919 r.), a kończąc na nowoczesnych trawlerach uprzemysłowionych, które zbudowano już w latach 90. minionego wieku.

Jeden z rozdziałów poświęcono opisowi polskiej floty pomocniczej, w skład której wchodziły statki-bazy, transportowce i chłodniowce rybackie, biorące udział w połowach ekspedycyjnych, które umożliwiały intensywny rozwój polskiego rybołówstwa dalekomorskiego już od pierwszej połowy lat 50.

Uzupełnieniem wykazów i opisów poszczególnych typów rybackich jednostek połowowych oraz statków floty pomocniczej jest rozdział, w którym podano nazwy i charakterystyki techniczne statków, prowadzących badania naukowe dla potrzeb rybołówstwa.

Zebrane w pracy informacje obejmują: typ jednostki, nazwę i numer rejestracyjny, nazwę stoczni i datę zakończenia budowy, nazwę armatora, charakterystyki techniczne wraz z rysunkiem i zdjęciem danego statku, podstawowe informacje o konstrukcji statku, wyposażeniu połowowym, wyposażeniu w urzą-

dzenia służące do obróbki i zamrażania ryb, nazwisko projektanta lub konstruktora statku oraz datę wycofania jednostki z eksploatacji.

Niezwykle cennym i interesującym uzupełnieniem podstawowych rozdziałów książki jest bardzo starannie opracowane kalendarium wypadków morskich w polskiej flocie rybackiej w latach 1945-2000. Należy podkreślić, iż w tych nieszczęśliwych wydarzeniach zginęło 470 członków załóg, których nazwiska wymieniono w porządku alfabetycznym. Kalendarium to, jak słusznie zauważył w swojej recenzji prof. Jerzy Doerffer, pokazuje

ofiary, jakie poniesiono w ludziach i w sprzęcie przy uczeniu się i wdrażaniu nowej dziedziny, jaką stanowi rybołówstwo morskie, odbywające się w trudnych warunkach, jakie stwarza środowisko morskie. W innym miejscu swojej recenzji prof. Doerffer stwierdził, iż autor stworzył bardzo wartościowy zbiór danych, pokazujących całokształtowy rozwój polskiej floty rybackiej i uczynił to olbrzymim nakładem pracy, w sposób możliwie najbardziej obiektywny. Przewertował wielkie ilości dokumentów rozrzuconych po wielu archiwach, czasopiśmie, biurach projektowych i w prywatnych zapiskach.

Prof. Doerffer podkreślił również, iż gdyby dr. Blady nie podjął się opracowania tego tematu, to skompletowanie danych z pełną wiarygodnością i odtworzenie tej historii za kilka lub kilkanaście lat byłoby już niemożliwe, gdyż dokumenty uległyby zniszczeniu.

W konkluzji swojej recenzji prof. Doerffer stwierdził, iż „książka dr. hab. W. Bładego ma olbrzymią wartość źródłową dla podjęcia studiów i badań nad osiemdziesięcioletnią historią polskiego rybołówstwa, będąc obiektywnym przedstawicielem całej historii rozwoju i upadku tej nowej dziedziny gospodarki morskiej, która dzięki harmonijnej współpracy projektantów, stoczników i rybaków doszła do szczytów rozwoju w latach 1975-1985”.

Dokonując wprowadzenia do uroczystej promocji książki prof. Andrzej Ropelewski stwierdził między innymi, iż dzięki powstaniu tej pracy proces rozbudowy naszej floty rybackiej w drugiej połowie dwudziestego stulecia doczekał się u progu nowego tysiąclecia obszernej dokumentacji, i każdy, kto zajmie się w przyszłości najnowszą historią polskiego rybołówstwa morskiego, nie będzie się mógł bez niej obejść. W konkluzji prof. Ropelewski stwierdził, iż praca ta jest tym cenniejsza, że dotyczy okresu, który według wszelkiego prawdopodobieństwa należy już do bezpowrotnej przeszłości.

Redakcja „Wiadomości Rybackich” składa Autorowi książki, który jest założycielem i aktywnym członkiem naszego stowarzyszenia – serdeczne gratulacje i podziękowanie za przygotowanie tak cennej monografii polskich statków rybackich.

HG

Wiesław Blady

Polska flota rybacka w latach 1921-2001



MIR Morski Instytut Rybacki Gdynia 2002

Przed 70 laty

- Na przełomie maja i czerwca 1932 r. wyjechała z Gdyni do Holandii grupa polskich rybaków morskich, mających wejść w skład załóg ługrów utworzonej rok wcześniej Polsko-Holenderskiej Spółki Śledziowej „Morze Północne”. Byli to: A. Flemming, K. Grabowski, L. Koss, E. Michalik i P. Tessmer z Gdyni, F. Bolda, J. Dellinig, J. Golla, J. Myślisz i K. Sylwester z Wielkiej Wsi, J. Konkol, B. Necel, P. Necel i J. Selke z Chłapowa oraz L. Długi, J. Glembin i A. Kohnke z Jastami.

Przed 65 laty

- 3 czerwca 1937 r. powstało Towarzystwo Dalekomorskich Połowów „Pomorze”, Sp. z o.o. w Gdyni, pierwsze polskie przedsiębiorstwo połowów dalekomorskich eksploatujące wyłącznie trawlerzy. Miały w nim udział kapitały polskie, gdańskie i brytyjskie.
- Około połowy 1937 r. zakończono prace przy budowie fabryki mączki rybiej w Gdyni, pierwszego takiego zakładu na ówczesnym polskim wybrzeżu.

Przed 55 laty

- 1 czerwca 1947 r. podpisano pierwszą, tymczasową zbiorową umowę dla załóg trawlerów przedsiębiorstwa „Dalmor”.
- Do końca czerwca 1947 r. przedsiębiorstwo „Dalmor” dostarczyło od Wielkiej Brytanii i Belgii: 251 ton łososi, 1006 ton ryby białej i 134 tony mrożonego drobiu. Uzyskano z tego eksportu 160.812 funtów brytyjskich. Jednocześnie „Dalmor” importował w tym samym okresie: 18.561 beczek śledzi solonych, 5431 skrzyń konserw śledziowych oraz 27,8 tony szprotów za łączną sumę 135.250 funtów brytyjskich.

Przed 50 laty

- 13 czerwca 1952 r. przedsiębiorstwo „Arka” wysłało flotyllę swoich kutrów na łowiska w rejonie Bornholmu, gdzie miały one łowić w oparciu o porty zachodniego wybrzeża.

- 24 czerwca 1952 r. ukazało się zarządzenie ministra żeglugi o przekazaniu statku handlowego „Morska Wola” z Polskich Linii Oceanicznych do przedsiębiorstwa „Dalmor” jako przyszłego pierwszego polskiego statku bazy rybołówstwa dalekomorskiego. Prace adaptacyjne przeprowadziła Stocznia Rybacka w Gdyni.

- Prasa donosiła w czerwcu 1952 r., że w ciągu poprzednich kilku miesięcy dwukrotnie wzrosła liczba mieszkańców Świnoujścia. Było to wynikiem uruchomienia tam bazy rybackiej i związanego z tym dużego wzrostu zatrudnienia.

Przed 45 laty

- 1 czerwca 1957 r. Generalny Inspektorat Przemysłu Rybnego w Gdyni, utworzony w wyniku wydarzeń październikowych 1956 r., uruchomił wszystkie swoje agendy. W tym samym czasie rozpoczęło działalność Zjednoczenie Zakładów Rybnych w Gdyni, do którego należały zakłady przetwórstwa rybnego w Gdyni, Gdańsku, Łebie, Ustce, Giżycu, Chojnicach i Szczecinie. Zakłady rybne w głębi kraju należały odąd do wojewódzkich oddziałów Centrali Rybnej i tym samym podlegały Zjednoczeniu Centrala Rybna.

- 9 czerwca 1957 r. do Gdyni weszły trawlerzy przedsiębiorstwa „Dalmor”, których załogi samowolnie opuściły łowiska na Morzu Północnym. Był to pierwszy po drugiej wojnie światowej strajk naszych rybaków dalekomorskich, którzy chcieli wyrazić protest przeciwko niesprawiedliwemu, ich zdaniem, systemowi płac oraz przyspieszyć podpisanie nowej umowy zbiorowej.

- 27 czerwca 1957 r. przedsiębiorstwo „Odra” przejęło ze Stoczni Gdańskiej swój pierwszy trawler typu B-10 („Łeba”). Dotychczas „Odra” eksploatowała tylko ługry i ługrotrawlerzy, które zaczęła niebawem przekazywać szczecińskiemu „Gryfowi”.

- W czerwcu 1957 r. trwały rozmowy przedstawicieli naszego rybołówstwa morskiego w zachodnich Niemczech i Holandii, w wyniku których zorganizowano w tych państwach pomocnicze bazy polskiego rybołówstwa morskiego (Cuxhaven i Ostenda).

Andrzej Ropelewski

Dalmor S. A. dziękuje Autorowi

Bezpośrednio po promocji książki „Polska flota rybacka w latach 1921-2001” pragniemy podziękować Autorowi Panu prof. Wiesławowi Błademu za bardzo przydatną publikację.

Imponuje ilość faktów i informacji, które bez zebrania w formę książkową za kilka lat byłyby nie do odtworzenia.

Szczególnie cenne dla nas, ludzi morza, są wszystkie dane dotyczące statków oraz tragicznych losów marynarzy i rybaków.

Powstał podręcznik o wspaniałym okresie dla polskiego rybołówstwa, będący źródłem wiedzy i pamięci dla nas i przyszłych pokoleń.

Krzysztof Rychlicki
Tomasz Kamiński
Ryszard Musiał

Gdynia, dnia 9.07.2002 r.

Z KART HISTORII

LIPIEC

Przed 110 laty

• Latem 1892 r. „pełną parą” szły prace przy budowie portu rybackiego w Helu, rozpoczęte parę miesięcy wcześniej. Projektantem tej inwestycji był E. Kummer, inspektor budowy portów, zarazem nadinspektor rybołówstwa na obszarze Zatoki Gdańskiej, mający swoją siedzibę w Nowym Porcie.

Przed 80 laty

• 20 lipca 1922 r., rozpoczął się w Szkole Morskiej w Tczewie pierwszy w Polsce kurs nawigacyjny dla rybaków morskich, zorganizowany z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Rybaków Morskich w Wejherowie. Trwał on dwa miesiące, a uczestniczyło w nim dwunastu młodych rybaków kaszubskich, w tym pięciu z Chałup.

Przed 65 laty

• Towarzystwo Dalekomorskich Połowów „Pomorze” zakupiło 29 lipca 1937 r. dwa trawlerzy budowy angielskiej, które otrzymały nazwy „Adam” i „Barbara”. Były to pierwsze trawlerzy rybackie pływające pod polską banderą.

Przed 55 laty

• 2 lipca 1947 r. Sejm uchwalił Ustawę o Planie Odbudowy Gospodarczej, obejmującym lata 1947-1949. Przewidywał on zwiększenie połowów ryb morskich od 30.000 ton w 1947 r. do 83.000 ton w 1949 r. W rzeczywistości wyniosły one odpowiednio 39.500 i 57.234 ton.

• 25 lipca 1947 r. przybył do Kołobrzegu pierwszy polski kuter i rozpoczął połowy w oparciu o ten port.

• W lipcu 1947 r. przedsiębiorstwo „Dalmor” przekazało do dyspozycji Generalnego Inspektoratu Rybołówstwa Morskiego trzy kutry („Elżbieta”, „Izabela”, „Marta”), które były pierwszymi statkami tego armatora. Pochodziły z dostaw UNRRA dla Polski.

Przed 50 laty

• „Morska Wola”, jako pierwszy w Polsce rybacki statek baza, wyszła z Gdyni na Bałtyk 22 lipca 1952 r. w celu dokonania prób przeladunku ryb w morzu. W dniach 25 i 26 lipca „Morska Wola” po raz pierwszy w historii naszego rybołówstwa przejęła ładunek ryb z ługrotrawlera „Drozd” na zachód od Bornholmu, a następnie z traw-

lera „Mały Wóz”. Przeladunek około 100 ton ryb trwał blisko 15 godzin.

• 28 lipca 1952 r. kuter „Michał Siedlecki” należący do MIR wskazał po raz pierwszy wydajne łowisko na Bałtyku, zwane kłajpedzkim.

Przed 45 laty

• 14 lipca 1957 r. uruchomiono pomocniczą bazę przedsiębiorstwa „Arka” w Cuxhaven w zachodnich Niemczech. Zakładano, że będzie ona czynna w ciągu trzech miesięcy każdego roku. W dniu 16 lipca wszedł do tej bazy pierwszy kuter „Arki” „Gdy 281” i wylądował ponad 200 beczek śledzi. Z ramienia „Arki” do Cuxhaven wyjechali: Z. Blewaska, J. Krysiński i Z. Russek.

Przed 40 laty

• 7 lipca 1962 r. podpisano w Lagos umowę między Zjednoczeniem Gospodarki Rybnej a firmą Niger Fisheries Ltd., na podstawie której polskie statki rybackie miały dostarczać ryby do Nigerii. W związku z tym wspomnianą nigeryjską firmę przemianowano na „Afropol”.

• 28 lipca 1962 r. podpisano w Warszawie trójstronne porozumienie o współpracy w dziedzinie rybołówstwa morskiego między Polską, NRD i ZSRR. Przekształciło się ono z czasem w tak zwane Pięcioporozumienie Rybackie, po przystąpieniu doń Bułgarii i Rumunii, a ostatecznie w Sześcioporozumienie, po przyłączeniu się Kuby.

Przed 35 laty

• Zarząd Krajowego Związku Spółdzielni Rybackich podjął 4 lipca 1967 r. uchwałę w sprawie utworzenia własnego zaplecza naukowo-technicznego, zwanego Ośrodkiem Rozwoju.

• 4 lipca 1967 r. udała się do Wielkiej Brytanii delegacja polskiego rybołówstwa morskiego celem omówienia możliwości współpracy z rybołówstwem brytyjskim i zwiedzenia szeregu jego ośrodków we wschodniej Anglii i Szkocji.

• 17 lipca 1967 r. ukazało się zarządzenie ministra żeglugi w sprawie utworzenia w Szczecinie Ośrodka Naukowo-Badawczego Handlu Rybnego. Ośrodek ten uruchomił swoje oddziały w Warszawie, Lublinie i Gdyni.

Andrzej Ropelewski

Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa
Adres redakcji:
81-332 Gdynia, ul. Kołtataja 1
fax (058) 620 28 31, tel. (058) 620 28 25
E-mail: stroryb@mir.gdynia.pl

Redaktor naczelny:
Tomasz Linkowski

Sekretarz redakcji:
Przemysław Kuciewicz

Konto bankowe Wydawcy:
BIG Bank Gdański I Oddział Gdynia
Nr 11601335-4587-132